Nr. 54 (1196). Warszawa, Czwartek 24 Lutego 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	140.—
bez odnoszenia	„	130.—
Na prowincji miesięcz.	„	145.—
Zagranicą	„	180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA		
w tekscie (przed kron.)	Mk.	36
Nekrologi	„	20
zwyczajne	„	15
drobne za jeden wyraz	„	6

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Polska Partja Socjalistyczna.

Do ludu pracującego miast i wsi.

Towarzysze! Towarzyszki!

Od szeregu miesięcy zalewa świat fala reakcji. Klasy posiadające ochłonęły z przerażenia, jakie je ogarnęło w listopadzie i grudniu 1918 r. Mnożą się niemal wszędzie gwałty i represje. Proletarjat musi skupić dzisiaj wszystkie siły, wytężyć całą energję, by obronić osiągnięte poprzednio zdobycze, by sięgnąć po nowe. Taką chwilę właśnie wybrała Międzynarodówka Komunistyczna dla swego smutnego „dzieła“, dla rozbicia organizacji robotniczej. W myśl rozkazu z Moskwy dokonano rozłamu w niemieckiej niezależnej, we francuskiej, we włoskiej Partji socjalistycznej. A jednocześnie agenci Moskiewskiej Międzynarodówki pracują gorliwie nad rozbiciem klasowych związków zawodowych i nad stworzeniem organizacji klasowej, którąby była powolnem narzędziem w rękach sowieckiego Rządu rosyjskiego.

Komuniści rzucili hasło powszechnego rozłamu w politycznym, zawodowym, współdzielczym ruchu robotniczym.

Czyż można służyć skuteczniej interesom burżuazji?

Proletarjat Zachodu zrozumiał niebezpieczeństwo. Broni energicznie i z całą bezwzględnością jedności swojej organizacji zawodowej i współdzielczej. Coraz większe jest zrozumienie, że socjalizm jaknajbardziej stanowczo musi przeciwstawić się bolszewizmowi.

Robotnice! Robotnicy!

My w Polsce nie od wczoraj znamy komunistyczną robotę, znamy też dobrze jej skutki.

Gdy po wypędzeniu okupantów, na czele kraju stanął Rząd Ludowy, robotniczo-włościański, kto się sprzymierzył z najczarniejszą reakcją w atakach na ten Rząd, kto ponosi znaczną część odpowiedzialności za późniejsze dojście do władzy reakcji, kto uniemożliwił prawidłowe funkcjonowanie Rad Robotniczych?

Komuniści.

Gdy proletarjat socjalistyczny rozpoczął walkę o pokój, gdy żądaliśmy zakończenia wojny, kto zachowywał dwuznaczne milczenie albo rzucał kamienie pod nogi, kto głosił, że lepiej, by wkroczyły do Warszawy rosyjskie wojska „czerwone“?!

Komuniści.

Gdyśmy w ciężkim trudzie budowali masowe organizacje robotnicze, gdyśmy prowadzili walkę ekonomiczną budzili uśpione rzesze robotników rolnych, osiągali lepsze warunki płacy i pracy, — kto każdą niemal akcję ekonomiczną starał się wykolelć i użyć za narzędzie walki o t. zw. dyktaturę, co w praktyce osłabiało tylko tę akcję?!

Komuniści...

A kiedy wybiła godzina próby, i armja kozaków Budiennego i czerwonych sołdatów najechała Polskę, niosąc gwałt i zniszczenie z rozkazu Moskwy, polscy urzędnicy sowieccy utworzyli w Białymstoku Rząd dla Polski. Celem tego Rządu było wcielić Polskę do Rosji sowieckiej.

Robotnice! Robotnicy!

Tacy oto ludzie narzucają się Wam na dyktatorów — chcą rozbić ruch robotniczy — łamią organizacyjne spoidła waszej walki klasowej. A ponieważ P. P. S. jest prawdziwą rzeczniczką polskich mas pracujących —wszystkie siły wytężają na walkę przeciwko P. P. S. Prowadzą kampanję, która jest ustawicznem i ohydnem szkalowaniem polskiego ruchu socjalistycznego.

Dość tej trucizny!

Rządy burżuazyjne walczą z komunistami za pomocą prześladowań policyjnych. My potępiamy represje, potępiamy prześladowanie za jakiekolwiek poglądy, chociażbyśmy tych poglądów byli wrogami. Wolność myśli i słowa musi być prawem każdego obywatela Rzeczypospolitej. Represje nie mogą być środkiem walki z ruchem społecznym. My walczymy z komunizmem w imię zdrowia i przyszłości ruchu robotniczego i przeciwstawiamy bolszewizmowi zorganizowany masowy ruch robotniczy, prowadzący walkę zarówno o bieżące interesy klasy robotniczej, jak i o ostateczne zwycięstwo Socjalizmu. A Socjalizm dla nas nietylko władza, jak dla bolszewików, to także wolność, to nie koszary, w których rządzi wola czerwonego komisarza, to gmach, w którym wszyscy współdziałają dla wspólnego celu, to nie dzieło chwili, lecz owoc przygotowania i świadomości.

Towarzysze i Towarzyszki!

Nie mamimy Was i nie łudzimy. Nie obiecujemy złotych gór. Nie budujemy na piasku. Nie podniecamy ludzi rozgorączonych. Nie zapowiadamy co chwila Rewolucji. Nie opieramy Rewolucji na chwilowym porywie. Budzimy świadomość, organizujemy, tworzymy partję ludu pracującego, popieramy związki zawodowe i współdzielnie, w myśl ich własnych zadań, starając się o ich łączność z ogólnym ruchem robotniczym, ale nie nadużywając ich dla haseł partyjnych, walczymy o każdą piędź gruntu, na którym by robotnik polski rozwinął swoje siły. Tworzymy siłę proletarjacką, któraby mogła sprostać zadaniu, gdy Rewolucja stanie się możliwą i nieunikniona.

Przez dziesiątki lat Polska Partja Socjalistyczna prowadziła Was poprzez walki, zwycięstwa i klęski do nowego życia. Przetrwaliśmy carat i okupację, przetrwaliśmy rządy Prus i Austrji, przetrwamy panowanie reakcji. Stworzyliśmy masowy ruch robotniczy. Dziś rzucane niestrudzenie ziarno myśli socjalistycznej kiełkuje na całej polskiej ziemi.

Nasz ruch socjalistyczny — w łączności z ruchem socjalistycznym całego świata—przezwyciężyć musi bolszewickie metody rozbicia, zamętu i podporządkowania wielkich zadań Rewolucji robotniczej interesom Rządu sowieckiego.

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje zorganizowana walka robotnicza!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy,

Warszawa, 20 lutego 1921 r.

Militaryzacja kolei.

Maszyniści kolejowi węzła warszawskiego rozpoczęli strajk. Wobec tego Rząd ogłosił militaryzację wszystkich kolei w Państwie. Znaczy to, że na kolejach od tej chwili panują rządy wojskowe i że wszyscy pracownicy kolejowi pracować muszą pod przymusem, jakgdyby odbywali powinność wojskową.

„Energja“ Rządu zachwyca nasze koła reakcyjne, które z utęsknieniem wyglądają wszelkiej sposobności, aby paść oczy i serca widokiem prześladowania ruchu robotniczego.

My inaczej na tę „energję“ Rządu patrzymy. Przedewszystkiem musimy podkreślić, że Rząd na taką energję zdobywa się tylko wobec ruchu robotniczego. Jeżeli chodzi o drożyznę, o najzuchwalsze w świecie paskarstwo, o zbrodnię głodzenia miljonowych rzesz, to nie widzimy zgoła tej energji. Czytamy tylko płaczliwe odezwy, z których nikczemne mrowie paskarskie śmieje się w kułak, pewne bezkarności. Kiedy aptekarze urządzają lokaut pracowników swoich, kiedy z tego powodu przez szereg tygodni apteki nie są czynne lub czynności swe spełniają źle, z krzywdą chorych — Rząd nie wykazuje energji. Rząd nie wtrąca się. Kiedy rzeźnicy zamykają jatki, protestując w ten sposób przeciwko grzywnom, które spadły na niektórych z nich za nadmierne zdzierstwo — Rząd nie sroży się. Rząd milczy. Kiedy Związek ziemian prowokuje groźny strajk rolny przez zuchwałe podeptanie umów i układów, Rząd wprawdzie ogłasza, że postępowanie obszarników jest nielegalne. Ale — nic nie robi, aby zmusić obszarników do zejścia z tej drogi dyktatorskiego narzucania swej woli. Obszarnicy jawnie drwią sobie z Rządu. Kiedy z czeluści bankowych buchnęły smrodliwe gazy wprost zbrodniczych praktyk, nie już poszczególnym osobom czy grupom, lecz całemu Państwu największą szkodę przynoszących — Rząd wziął się do sprawy łagodniutko, cichutko, skromniutko, by — broń Boże — „silnych tego świata“ nie urazić, by im włos nie spadł z najdroższej, „bogoojczyźnianej“ głowy...

I t. d. i t. d. i t. d. Bez końca snuć można tę litanję.

Ale zastrajkowali maszyniści kolejowi. Natychmiast militaryzuje się wszystkie koleje w Państwie.

Strajk maszynistów, tak samo, jak strajk warsztatowców węzła warszawskiego — był wyłamaniem się z dyscypliny związkowej. Tego rodzaju taktykę urządzania strajków na własną rękę, wbrew decyzjom organizacji zawodowej, musimy uznać za niezdrową, za sprzeczną z elementarnemi wymaganiami rozumnego prowadzenia kampanji zawodowej.

Ale właśnie dlatego, że był to ruch niezdyscyplinowany, nie mający za sobą autorytetu Związku zawodowego ogółu kolejarskiego— łatwo mógł być okiełznany bez żadnego gwałtu. Wystarczało, aby Rząd niezwłocznie rozpoczął rokowania z Wydziałem Wyk. Z. Z. K., aby nareszcie spełnił to, czego ogół kolejarski od tak dawna się domaga i od czego nie ustąpi... Strajk skończyłby się po kilku godzinach.

Ale nie. Rząd militaryzuje koleje w całem Państwie! Jakże to łatwo na taką „energję“ się zdobyć... Energja bagnetu... Energja bezmyślności....

Podkreślić tu należy, że Rząd — pomimo, iż Związek zawodowy dawno już zapowiedział ogólny strajk kolejowy i termin — 7-y marca — wyznaczył — żadnych rokowań z organizacją kolejarską nie prowadził. Całą swoją mądrość zasadził widocznie na bagnetach. A nie liczył się z tem, że tak czy owak— żądania kolejarskie będzie musiał spełnić, bo polepszenie bytu masy kolejarskiej jest nieodzowną koniecznością. Więc niech Rząd nie liczy na bagnety! Przy pomocy bagnetów może uruchomić chwilowo pociągi, gdy strajk został ogłoszony tylko przez maszynistów. Ale militaryzacją nic nie wskóra przeciwko powszechnemu ruchowi kolejarskiemu, gdy Związek uzna, że wszystkie sposoby zostały wyczerpane i trzeba się uciec do tego ostatniego środka krzywdzonego pracownika. I nie wskóra nic militaryzacją—zwłaszcza przeciwko głodowi, przeciwko rozpaczy, przeciwko żywiołowemu niezadowoleniu, które Rząd jakgdyby umyślnie podsyca swoją nieustępliwością, chociaż w końcu będzie musiał ustąpić.

Bezpośrednim powodem wybuchu niezorganizowanego strajku maszynistów była od-

mowa uwolnienia czterech uwięzionych robotników warsztatowych. Motyw ten nie usprawiedliwia strajkujących, którzy nie mieli prawa uprzedzać hasła i decyzji Związku zawodowego. Związek zaw. ujął się za aresztowanymi energicznie i sprawę tę ogłosił za jedno z żądań ogółu kolejarskiego. W taktyce tych, którzy przedwcześnie strajk sprowokowali, widzimy poprostu chęć zepchnięcia Związku zawod. z kierowniczego stanowiska i oddania akcji w ręce żywiołów nieodpowiedzialnych. Ale czyż postępowanie Rządu nie było wodą na młyn tych żywiołów? Komu to na tem zależy, aby ze Zw. zaw. nie rokować, aby jego słusznych domagań się nie spełniać? Nietylko komunistom! Gra reakcji aż nadto często zbiega się z komunistycznemi machinacjami.

A te aresztowania! Komu one były potrzebne, jakiej korzyści Rząd mógł się z nich spodziewać? Gdy chodzi o wielki ruch masowy, o głodowe żądania, czyż Rząd mógł liczyć na to, że swojem śmiesznem zarządzeniem policyjnem coś wskóra? Przeciwnie, rozjątrzył tylko — dolał oliwy do ognia. A dalej — za co tych kilku ludzi aresztowano, na jakiej podstawie prawnej, za jakie przestępstwo? Rząd sam nie wie. Ot, aresztował agitatorów. A jakież niewymownie smutne świadectwo wystawia p. Skulski i sobie i naszym porządkom prawnym, gdy delegacji proponuje, że aresztowanych „odda" prokuratorowi, bo „prestige" Rządu nie pozwala mu ich poprostu wypuścić!...

I jeszcze jedno!... Niech Rząd nie idzie za „mądremi" radami p. Steczkowskiego, który wobec żądań kolejarzy zasłania się — kłopotami finansowemi skarbu. Kolejarze stawiają żądania skromne — i p. Steczkowski pieniądze dla nich znaleść musi. Rząd miał czas. Nie zaskoczono go. Oddawna wie o żądaniach kolejarzy. I niech Rząd nie igra takimi argumentami wiedy, kiedy ciągle mnożą się fakty, że miljardy wyrzucał przez okno w paszcze żerujących rekinów kapitalistycznych — nieraz wprost rzezimieszków.

Strajk na kolejach.

WYBUCH STRAJKU MASZYNISTÓW.

Zgodnie z uchwałą, wczoraj o godz. 12-ej w nocy wybuchł na węźle warszawskim strajk maszynistów. Znajdujące się pod parą parowozy zaczęły o 12-ej zjeżdżać do remiz, a brygady, które miały objąć dalszą służbę, nie stawiły się do pracy. Służba ruchu i służba drogowa stanęła do pracy. Strajkujące drużyny parowozowe w nieznacznej części zastąpione zostały przez siły pomocnicze; puszczono jedynie o g. 12 i pół w nocy pociąg do Łowicza, a o 6 i pół rano do Żyrardowa.

OGŁOSZENIE MILITARYZACJI.

O godz. 9-ej rano minister kolei, Jasiński, w towarzystwie naczelnika wydziału prezydjalnego, dr. Gałeckiego, prezesa dyrekcji kolejowej, Jakubowskiego, komendanta O. K. T. W., majora Żegestowskiego udał się na dworzec główny i zbadał na miejscu sytuację strajkową.

W południe „Monitor Polski" ogłosił następujący dekret:

„Na podstawie art. 6 Ustawy z dn. 27 marca 1920 r. (Dziennik Ustaw Nr. 27 z dn. 27 marca 1920 r., pozycja 160), wobec grożącego państwu niebezpieczeństwa poddaję wszystkie koleje żelazne, tak państwowe, jakoteż prywatne, mocy ustaw wojennych".

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wykonanie niniejszego dekretu polecam Min. Spraw Wojsk. w porozumieniu z Min. Kolei Żelaznych.

Warszawa, 23 lutego 1921 r.

Podpisano: Naczelnik Państwa J. Piłsudski.
Prez. Ministrów Witos.

Policja jeszcze w nocy obchodziła mieszkania maszynistów i przymusowo ściągała ich do pracy. Po ogłoszeniu militaryzacji wszyscy kolejarze poddani zostali rygorowi wojskowemu. Parowozy wyruszały pod eskortą milicjantów i żandarmów.

OBRADY WYDZ. WYK. Z. Z. K.

Wobec ogłoszenia militaryzacji na kolejach, Wydział Wykonawczy Z. Z. K. odbył wczoraj dłuższe posiedzenie poufne.

Prawdopodobnie dziś Wydział Wykonawczy poweźmie uchwały.

NA PROWINCJI.

Oprócz węzła warszawskiego strajk objął również węzeł skierniewicki. Z innych miejscowości wiadomości niema. Z Łodzi otrzymaliśmy telefoniczną wiadomość, że pociągi miejscowe na linji Łódź — Koluszki kursują normalnie, natomiast nie było połączenia z Koluszek do Lwowa, ani też nie przybył do późnej nocy pociąg bezpośredni Warszawa—Łódź.

***

Wczoraj nad żądaniami kolejarzy obradowała Rada Ministrów. Maszyniści domagają się podwyższenia dotychczasowego mnożnika 400 w dwójnasób, t. j. do 800.

Na tak znaczną, według zdania Rządu, podwyżkę, godzić się Rada Ministrów nie może.

Odezwa Rady Ministrów.

DEKLARACJE.

Obywatele! Strajk kolejowy rozpoczął się. Agitatorzy, którzy go przygotowali, wczoraj oświadczyli Ministrowi Kolei, że jeżeli do 10 godzin postulaty ich nie zostaną uwzględnione, strajk wybuchnie. Kładąc w ten sposób nóż na gardle swojego własnego kraju i narodu, liczyli na to, że wymuszą ustępstwa, których przyznanie byłoby tryumfem anarchji i groźną klęską dla społecznego ładu w Polsce. Nie o polepszenie bytu chodzi żywiołom, które parły do strajku, ale o to, żeby do strajku doszło za wszelką cenę; nie o to, żeby ich rodziny mogły lepiej żyć, ale o to, żeby Polska żyć nie mogła. Przeciąć wszelkie arterje, konieczne do utrzymania bytu ogółu społeczeństwa, spowodować zupełny brak opału, żywności, zahamować ruch fabryk — oto najbliższe cele strajku kolejowego, których spełnienie pociągnęłoby za sobą dalsze upragnione przez podżegaczy strajkowych następstwa: głód i bezrząd.

Rząd nie może biernie przypatrywać się tej niecnej i zgubnej robocie, nie może dopuścić do tego, aby wskutek strajku kolejowego miljony niezaopatrzonych obywateli narażone były na straszne cierpienia głodu i zimna i wszelkiego niedostatku. Rząd nie pozwoli, aby głodowali żołnierze, którzy bohatersko bronili kraju i obecnie stoją na straży jego granic. Rząd wie, że odpierając strajk kolejowy wszelkiemi środkami, nie cofając się przed użyciem siły, w jego ręce prawnie złożonej, spełnia tylko swój obowiązek.

Obywatele! Od czasu obudzenia się Ojczyzny z niewoli nie było może momentu ważniejszego dla jej bytu, aniżeli obecny. Zawarcie pokoju, wywalczonego męstwem i krwią naszych żołnierzy, wchodzi w ostatnią fazę. Ziemia Wileńska ma niebawem stwierdzić niezachwianą moc węzłów, łączących ją z Polską. Górnym Śląskiem wstrząsają ostatnie dreszcze żywiołowego odruchu, który powróci nam tę odwiecznie polską dzielnicę. Po przejściu tych wielkich prób czeka Polskę jasna przyszłość. W tej właśnie chwili, w której ostatecznie utrwala się wolność i potęga Rzeczypospolitej, w której zawierają się sojusze, zapewniające Polsce należne jej stanowisko w Europie, sprzysięgają się przeciw temu wszelkie siły, którym na zawadzie stoi szczęśliwa i mocna Polska. Rząd jest pewien, że naród nie zniesie dłużej przeszkód, rzucanych wpoprzek jego pochodowi do wypełnienia swoich dziejowych przeznaczeń, że całe społeczeństwo wystąpi przeciw tym, którzy prowadzeni na pasku przez obce, wrogie polskości żywioły, działające z ukrycia, zakłócają jego bezpieczeństwo i kraj chcą pogrążyć w przepaść bez wyjścia.

Położenie gospodarcze Polski jest jeszcze ciężkie. Rząd wie o tem i przy każdej sposobności przypomina konieczność oszczędności. Ale w granicach możliwości czyniły i czynią rząd i sejm wszystko, ażeby umożliwić przetrwanie tych trudnych czasów. Płace pracowników państwowych podwyższa się do ostatnich granic finansowej możności państwa i przygotowuje się dalszą poprawę ich bytu. Jest też rzeczą jasną, że w agitacji strajkowej, skierowanej wprost przeciw istnieniu państwa, znikoma mniejszość zadaje gwałt potrzebom, interesom i patrjotycznym uczuciom olbrzymiej większości tych, w których imieniu mają czelność występować agitatorzy.

Aby zapewnić ludności zaspokojenie jej najkonieczniejszych potrzeb, zapobiedz jej ogłodzeniu, zapewnić dowóz żywności i węgla, utrzymać porządek i spokój, Rząd oddał koleje pod moc ustaw wojennych. Zarządzenie to wywołane koniecznością, nie będzie trwało ani godziny dłużej, niż tego konieczność będzie wymagała i zostanie cofnięte natychmiast, skoro dojdzie na kolejach do uspokojenia umysłów i normalny ruch kolejowy zostanie podjęty.

Rząd chwycił się tego środka, aby sprostać odpowiedzialności, która na nim ciąży wobec państwa i społeczeństwa i wiedząc że w dążeniu do zabezpieczenia bytu Rzeczypospolitej wszelkiemi dopuszczalnemi środkami znajdzie za sobą cały naród.

Prezydent Ministrów (—) Witos.

Skulski, Sapieha, Sosnkowski, Steczkowski, Nowodworski, Rataj, Ponialowski, Przanowski, Jasiński, Stesłowicz, Narutowicz, Peplowski, Chodźko, Grodziecki, Kucharski.

Z gospodarki M. S. Wojsk.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy o projekcie umowy, na podstawie której M. Spr. Wojskowych wszystkie zakupy dla potrzeb wojska, czynione zagranicą, oddaje prywatnemu monopolowi, Polskiej Spółce Handlu Zagranicznego (ministrem z ramienia tej spółki jest p. Grodziecki). Obecnie dowiadujemy się, że M. S. Wojsk. projekt ten przyjęło, z pewnemi tylko zmianami. Mianowicie Spółka od ceny zakupów ma otrzymywać 1½%.

Zmiana pewnych szczegółów w niczem nie może zmienić naszej zasadniczej krytyki tej umowy. Jest to oddanie się na łaskę i niełaskę prywatnemu monopolowi, któremu wcale nie będzie chodziło o to, aby nabywać tanio, który — przeciwnie — oplącze swemi sieciami całą gospodarkę M. S. Wojsk.

***

Po zdradzeniu przez nas tajemnicy ryżowego układu z p. Rydzewskim, prasa zainteresowała się jego osobą. Okazuje się, że ten szczęśliwy dostawca, mieszkający obecnie w Gdańsku, z niczego dorobił się jakiejś bliżej jeszcze nieokreślonej sumy dziesiątków miljonów. Ciekawiśmy, czy owe dawniejsze umowy miały tak samo posmak „ryżu", czy jeszcze gorszy. Może komisja sejmowa, która ma zbadać sprawy umów, zawartych przez M. S. Wojsk., dojdzie, jak to z ziarnko (ryżu) do ziarnka — zebrała się miarka p. Rydzewskiego.

Dowiadujemy się, że p. Rydzewski z części tych ziarnek zakupił dom na rogu Jasnej i Boduena — podobno za trzydzieści kilka miljonów marek. „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą"...

***

W komisji wojskowej tow. Lieberman interpelował M. Spr. Wojsk., dlaczego wniosło ono do Banku Kupiectwa Polskiego prawie 300 mil. mk., wybierając podrzędny o nieustalonej opinji bank, mając do rozporządzenia instytucję państwową. Ponadto tow. Lieberman wyraził zdziwienie, iż Ministerjum wchodzi w stosunki bankowe z ludźmi tego rodzaju, co p. Rydzewski.

Komisja wojskowa wyłoniła podkomisję, mającą zapoznać się z kontraktami, zawartemi przez rząd z firmami, które się podjęły fabrykacji broni i amunicji dla potrzeb armji. Podkomisja ma ustalić, w jakiem stadjum znajduje się wykonanie powziętych przez firmy zobowiązań, oraz zbadać, czy tempo, przebieg i metody pracy odpowiadają istotnej trosce o uzbrojenie armji. Do komisji weszli tow. Moraczewski oraz pp. Bagiński, Czetwertyński, de Rosset i Trzciński.

***

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej poruszył tę sprawę pos. Kolischer, który podniósł, że M. S. Wojsk., mimo, że ma do załatwiania swych spraw pieniężnych P. K. K. P., powierza swe sprawy finansowe podrzędnemu banczkowi prywatnemu, jakim był Bank Kupiectwa Polskiego.

Umieszczanie w banku tym wielomiljonowych sum pieniężnych w chwili niesłychanego braku gotówki sprzeciwia się najpierwotniejszym zasadom gospodarki państwowej i kupieckiej i godzi w najżywotniejsze interesy państwa. Dr. Kolischer zażądał zwołania w najrychlejszym czasie komisji skarbowo - budżetowej, któraby zbadała ściśle całokształt sprawy i zarządziła odpowiednie środki zaradcze na przyszłość i zażądała ukarania winnych.

Pos. Głąbiński, jako prezes komisji skarbowo-budżetowej, oświadczył się przeciw jej zwołaniu z tego tylko powodu, iż referent budżetu wojskowego, pos. Czetwertyński, bada obecnie gospodarkę finansową wojskowej Misji Zakupów w Paryżu.

WACŁAW WOLSKI.

—o—

Fragmenty powieściowe z cyklu „Princesse Caprice".*)

W OCZEKIWANIU CZARODZIEJKI.

I.

„..Ryki syren okrętowych, słane w przywalone zmorą nocy, mare Liguro, w ten gruby mrok i pustkę morza, za któremi kryła się, wabiła bajkowa dal nieznanych, egzotycznych krain, i fascynujący czar nieprzewidzianych, nieprawdopodobnych zdarzeń, wprawiały go w jakąś ekstazę marzenia, niby dzikie, potężne przyzywy Szeherezady Życia, nęcące do dalekich, morskich podróży, do przygód z tysiąca i jednej turystycznych nocy! Otulając się szczelniej w swoją „nieśmiertelną" pelerynę przed chłodnym wiatrem, wiejącym od huczącego w dali morza, stał na samym cyplu ciemnego, kamiennego molo, na którym światło pobliskiej, elektrycznej latarni łamało się w fantastyczne blaski i cienie, i patrzył, jak zahypnotyzowany, w krwawe, cyklopowe ślepia—latarnie kilku, przygotowujących się do odjazdu, czarnych mas okrętów. Sznury okrętowych, okrągłych okien - światełek nadawały im feeryczność Bajki. Nocna ta wizja di partenza degli pirozcafi **), tak zwykła i pospolita w genueńskim porcie, napawała go jakąś dziką rozkoszą, żądzą egzotyzmu, niespodzianości i nieprzewidzianości, które tworzyły stałe tło turystycznych tęsknot jego duszy. W oddali la Lanterna, potężna, genueńska latarnia morska rzucała magiczne, elektryczne błyski w tajemny mrok morza.

Wstrząsa się z obrzydzenia na myśl, że za chwilę trzeba się będzie ocknąć z tego „pijaństwa marzeń" (jak nazywał w duszy te chwile, prześnione na jawie, w tym tajemniczym półmroku pustego zwykle o tej porze, końca molo), i, wprawdzie z cudną, niezwykłą i bajecznie powabną kobietą, z którą się miał spotkać wkrótce na piazza Deferrari, ale jednak „najprozaiczniej" powrócić do Nervi... chociaż ta jazda tramwajem, często nad samem, huczącem morzem, w posępnym mroku iście walpurgowej, liguryjskiej nocy, to przecież było coś bajecznego!

Czując, że musi już odejść, wpatrzył się tęsknie, „pożegnalnie" w ciemną, tajemną dal nocy morza, o którego huku, rozkołysaniu i wściekłem spienieniu, mógł nabrać wyobrażenia ze spienienia fal i mocy ich uderzania o ciemne głazy molo, tutaj, w porcie. Na kipiącej w mroku, białej, truchłowej pianie, drżały krwawe reflekxy dużych, cyklopowych latarni będących „na wyjezdnem" okrętów. Przymrużył marzennie oczy, jakgdyby chciał na wieki zatrzymać pod powiekami tę tajemną, trochę posępną, niesamowitą wizję portu genueńskiego wieczorem.

Otworzył je po chwili i spojrzał rozmarzonym wzrokiem na bajkowo spiętrzone na ciemnych, upiornych wzgórzach, schodzących ku huczącemu, spienionemu w mroku, mare Liguro, wizję Genova la Superba***), ten cud Włoch północnych, tak jeszcze niedocenіony dotychczas, na tę bajkę pnącego się światełkami po wzgórzach, włosko - arabsko - hiszpańskiego miasta (bo coś z tego wszystkiego wyczuwa się w Genui), na katafalkowy, jakby rozsypujący się w mroku, niby tajemniczy dom Usherów ****), stary zamek Doriów, płomienny od świateł, piętrzący się nad portową dzielnicą trochę na lewo, i na migocące niepewnie w ciemnej, bezgwiezdnej nocy, już gdzieś na samym szczycie Genui, światełka Genova Castelletto.

Zwolna, ociągając się, jakby niechętnie, zeszedł z zaczynającego nanowo zapełniać się mola, idąc koło czarnych, krwawo - cyklopowych widm okrętów, wabiących go ognistemi, tajemniczemi sznurami oświetlonych kajutowych okienek, a później koło mierzących podejrzliwem okiem jego „egzotyczną" pelerynę („un Russo!") doganierów (celników), i zaczął się wspinać po potężnych, kamiennych schodach ku miastu.

II.

O, piazza Deferrari di Genova! Z przeraźliwem, tak charakterystycznem, a bardziej jeszcze upiornem po nocy, wyciem, i gorączkowem, wielkomiejskiem dzwonieniem, śmigają tramwajowe pociągi, oświetlone al giorno, co im jeszcze nadaje więcej malignowości, w półmroku tego, dość ciemnego, placu, błyskając różnokolorowemi, cyklopio okrągłemi, sygnałowemi latarkami, siejąc blaski w mrok nocy z dużych latarni, umieszczonych na przedzie, na dachu pierwszego wagonu! Większość tych tramwajowych pociągów kieruje się, niby w jakąś dantejską, płomienną czeluść, w bajecznie oświetloną, wspaniałą, jakby jakąś nawskroś paryską, a tak dziwnie, fantastycznie malignową, kolumnadową via Venti Settembre (ulicę Dwudziestego Września), pełną restauracji, kawiarni, kinematografów, jaśniejącą chłodnemi, błękitnawemi księżycami elektrycznych latarni, i sznurami różnokolorowych, szyldowych światełek! O, tajemnicze, malignowe portyki nieczynnej w tym czasie, genueńskiej opery, Teatro Carlo Felice, przed którym ciemnieje pomnik Garibaldiego, spiętrzony w półmroku! O, Lourse'ie genueński, Café Roma, rzucający blaski w kipiącą życiem, turkotem i latarniami pojazdów, wyciem tramwajów, bajecznie oświetloną via Roma!

A jako kontrast tego wszystkiego, ta dziwna, poełowska, prawie ciemna głąb placu Deferrari, za chłodnym, niemiłym swoim bankierskim przepychem, gmachem Giełdy, ten blok przeznaczonych na zburzenie kilkunastu starych, tajemniczych, genueńskich palazzi! Zwykle, czekając na pociąg tramwajowy, odchodzący do Nervi, lubił błąkać się, niby wśród romantycznych ruin, w tej, miejscami zagrodzonej, zabarykadowanej rusztowaniami, okolicy tego dziwnego, niesamowitego jakiegoś placu, gdzie jakby drzemała od wieków legenda Andreów Doriów, starych, przywalonych gruzem czasu, dziejów Genui.

(Dok. nast.).

*) Księżna Kaprys.
**) Odjazdu okrętów.
***) Genua Dumna, Pyszna.
****) Z noweli Edgara Poe.

Komisja przychyliła się jednak do wniosku d-ra Kolischera, popartego stanowczemi wywodami prezesa komisji prawniczej tow. dr. Marka, który oświadczył, że sprawa gospodarki finansowej M. S. Wojsk. jest tem poważniejszą i naglejszą, iż ministerjum to nie poddało się badaniom Nadzwyczajnej Komisji Trzech, kontrolującej organizację i działalność wszystkich ministerjów.

Komisja skarbowo-budżetowa odbędzie wobec tego w najbliższych dniach specjalne posiedzenie, poświęcone sprawie stosunku M. S. Wojsk. do Banku Kupiectwa Polskiego, o ile zaś do tego czasu nie powróci pos. Czetwertyński, to referat ten obejmie pos. dr. Kolischer.

Chlaśnięcia.

SAMORZĄDOWY RAJ KORFANCJI.

(A na jego straży będzie stał „anioł“ — Roman z ognistym mieczem).

„Kucharski i Adamski — to jak Piast z Rzepichą!..
Swoją „samorządową“ pracę zbożną, cichą,
Jak tamto stadło kiedyś, z zaparciem prowadzą,
By centralnym, warszawskim poszło w pięty władzom!..

Adamski (oj, to rządna gaździna, Rzepicha!)
Dobrze sobie księżowskie kieszenie napycha!..
(Wszak to „dla Polski“ robi się ten cały „szacher“!..)
To pierwszy na Korfancję jest bankowy macher!..

Kucharski — „centralizmu“ idei, jak trądu,
Nienawidzi, bo kocha, ach, „ład samorządu“!..
A „anioł“ tego stadła, jego „ideolog“, —
To naturalnie Roman, „najpiękniejszy Polok“!..

On im, „Robie“, jak jakaś muzyka syrenia,
„Trzeźwo - samorządowe“ poddaje natchnienia!..
On, ta „ministerjalna“, ta „najdroższa“ głowa,
Od „anarchji warszawskiej“ szczęśliwie zachowa

Chociaż ten zakąt Polski!.. On Piasta i „Rzepcię“
Tak w swą „samorządową“, ach, wdroży koncepcję,
Że z Korfancji (przy pełnej Adamskiego kasie)
Zrobi się raj prawdziwy, i to w krótkim czasie!..

Raj, który dla „zarażonej bolszewizmem“ Polski
Będzie jednak zamknięty!.. To Wam wieszczy Wolski!..
By go zaś przed jej tchnieniem ochronić „kaleczem“ *),
Będzie czuwał na straży „anioł“ — Roman z mieczem!..

Wacław Wolski.

*) Zam. kalekiem.

Uroczystość amerykańska i skandal warszawski.

Polscy współpracownicy „Imki“, pragnąc dać wyraz uznania dla wspaniałej działalności amerykańskiego stowarzyszenia Y. M. C. A. w Polsce, urządzili w d. 22 b. m. obchód z powodu rocznicy urodzin Jerzego Waszyngtona.

Uroczystość miała charakter półoficjalny. Obecny był bowiem Piłsudski oraz ambasadorowie i konsulowie. Sala przy ul. Szopena zapełniła się oficerami. Uroczystość, jak wszelkie obchody, koncerty i przedstawienia w „Imce“ bezpłatna. Obchód rozpoczął serdecznem przemówieniem pułkownik Rzewuski, wyrażając organizacji amerykańskiej tak bezinteresownie i z takiem oddaniem pracującej w Polsce, podziękowanie, poczem nastąpiły produkcje muzykalne pp. Jadwigi Zaleskiej (fortepian) i Płoszko-Iwanowskiej (skrzypce). Oprócz obrazu żywego ogólne uznanie zyskał również śpiew p. Lachowskiej, która aczkolwiek niedawno powróciła do kraju, albo może właśnie dlatego, że przyjechała z Europy, na pierwsze zaproszenie sławnej w całym świecie i wszędzie cieszącej się gorącemi sympatjami „Imki“ — wzięła udział w obchodzie. Podkreślam to z całem uznaniem dla świetnej artystki, gdyż należy ona do wyjątków. Są bowiem niektórzy artyści, zadomowieni, zagrzęźli w błotku parafji warszawskiej, którzy „Imce“ odmawiają udziału bezpłatnego. Rozumiem uchwały związków artystycznych, domagające się, aby artyści nie śpiewali, nie grali, nie deklamowali bezpłatnie. Ale w stosunku do „cioci Imci“ inne obowiązują i muszą obowiązywać zasady. Y. M. C. A. za amerykańskie pieniądze pracuje dla polskiego społeczeństwa. Widowiska i koncerty, jakie daje, są zawsze bezpłatne. „Imka“ działa w szpitalach wojskowych, gdzie leżą zapomniani przez „patrjotyczną“, bankiersko-paskarską sociętę chorzy, ślepi, okaleczeni, nieraz skazani na śmierć bohaterowie nasi, obrońcy niepodległości. „Imka“ jest na granicach wśród armji, na punktach zbornych, na prowincji, jest wszędzie. Zawsze cicha i skromna, niezmużona i wytrwała, zastępuje „katolicką Polskę“ w chrzecijańskiej pracy, „katolickiej Polsce“ zostawiając pacierze, godzinki, kazania i eksorty. Wobec „Imci“ ma społeczeństwo nieopłacony i niewypłacalny dług wdzięczności, no i — obowiązek gościnności — „staropolskiej“... Zrozumiała to bez długiego gadania p. Lachowska i wzięła udział w obchodzie. Zapewne dlatego, że długie lata spędziła w Europie...

Ale wróćmy do obchodu. W drugiej części programu punktem atrakcyjnym miała być pantomina i balet przy współudziale artystów Teatru Wielkiego. I oni bowiem zgodzili się wziąć udział w uroczystości amerykańskiej. Tymczasem podczas przerwy zaczęto sobie szeptać na ucho, że balet w ostatniej chwili odmówił. Napróżno wysłano po artystów samochody. Nie przyjechali. Oburzenie wśród zebranych było powszechne. Zrozumiano to jako obelgę w stosunku do ukochanej przez żołnierzy „cioci Imci“.

Komentowano, jako objaw specyficznie warszawskiej kurtuazji, jaką zawdzięczamy szkole wschodniego sąsiada. Wyrażano się, iż podobny brak prymitywnej grzeczności nie byłby możliwy we Lwowie, w Krakowie, w Poznaniu. Kto jest winien temu? Co na to p. Młynarski, dyrektor Teatru Wielkiego, co p. Lorentowicz, główny kierownik teatrów miejskich? Nie wątpię, iż sfery zainteresowane postarają się o wykrycie prawdy i uczynią wszystko, co należy, ażeby zatrzeć wrażenie skandalu, jaki rozegrał się w przytomności zgromadzonych cudzoziemców...

Dość, że obchód na cześć Ameryki, której tyle hymnów poświęca się od długich lat w naszej prasie, uroczysty obchód na cześć Jerzego Waszyngtona, został znącony obrzydliwym, specyficznie warszawskim zgrzytem. Uratował sytuację obecny na obchodzie Wacław Sieroszewski i na prośbę organizatorów postanowił wygłosić przemówienie o „Imce“ i ojczyźnie Waszyngtona. Kiedy wielki pisarz zjawił się na proscenium — zagrzmiały oklaski. Sieroszewski w zaimprowizowanej mowie podniósł znaczenie obchodu, opisał i scharakteryzował działalność „cioci Imci“ jako najgorętszy promień sprawiedliwości międzynarodowej i etyki wszechludzkiej, jaki zajaśniał w świecie w okresie powszechnego mordu ludów. Naszkicował charakter ludu amerykańskiego, który poznał osobiście, jako ucieleśnienie dzielności praktycznej, wiążącej się z potrzebami wysoce idealnemi. Emanacją tej właściwości ludu amerykańskiego jest właśnie Y. M. C. A. Nestor naszych prozaików zakończył okrzykiem na cześć Ameryki, a publiczność, stojąc, wysłuchała hymnu amerykańskiego, wykonanego przez orkiestrę majora Sielskiego.

Wrażenie obrzydliwego zajścia, pachnącego intryżką specyficznie warszawską — minęło. Następnie na tle obrazu żywego przedstawiającego „Wolność“ z gwiaździstym sztandarem amerykańskim odczytano wiersz okolicznościowy Or-Ota, przyjęty hucznemi oklaskami publiczności.

Wystąpienie Sieroszewskiego przesyciło obchód szczerym sentymentem, zacierając wrażenie dysonansu, ale grono obecnych na obchodzie literatów i oficerów uznało, iż sprawę należy wyświetlić i wyjaśnić publicznie. Domagamy się tego ze strony dyrekcji Teatru Wielkiego i ze strony zarządu Teatrów Miejskich. Należy uczynić wszystko, co należy, ażeby stowarzyszeniu Y. M. C. A. dać satysfakcję. Nie chcemy, aby po świecie mówiono, że brać to umiemy, ale nie stać nas nietylko na wdzięczność, ba, na gościnność, ale wprost na pospolitą grzeczność.

„Imka“ drogą jest sercu setek tysięcy obywateli polskich, którzy nie pozwolą na to, ażeby jej uchybiać. Wszyscy powinniśmy szlachetnej pracy Amerykanów na każdym kroku pomagać a nie płatać im, zaiste, psich figlów — i to wobec zebranych przedstawicieli Rzplitej i obcych państw.

Zygmunt Kisielewski.

V Zjazd Krajowy Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

CZWARTY DZIEŃ OBRAD.

Tow. Olszewski referuje projekty umów zbiorowych dla komorników i komornic, dla rzemieślników i dla robotników dniówkowych. Po przyjęciu odnośnych projektów, zjazd jednogłośnie upoważnił Zarząd Główny do zawarcia umowy zbiorowej dla wszystkich kategorji robotników.

Następnie tow. Kwapiński przedstawił sprawozdanie kasowe, świadczące o potężnym rozwoju organizacji. Po krótkiej dyskusji przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję, zgłoszoną przez referenta:

W sprawie sprawozdania kasowego.

Piąty zjazd krajowy przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie kasowe Zarządu Głównego i przechodzi do następnego punktu porządku dziennego.

Przystąpiono do spraw organizacyjnych, które referował tow. Baranowski. Zjazd jednogłośnie, lub też olbrzymią większością głosów, uchwalił szereg rezolucji i wolnych wniosków, między innemi: 1) w sprawie zarządzenia nowych wyborów do gminnych komisji ziemskich, gdyż wskutek wadliwego sformułowania ustawy o organizacji Urzędu ziemskiego, została ona błędnie zrozumiana przez Rady Gminne, tak, że do składu obecnych komisji ziemskich nie zostali wybrani przedstawiciele rob. rolnych, 2) protest przeciwko upoważnieniu przez Sejm przedstawiciela chrześc. zw. rolnego do reprezentowania interesów rob. rolnych w Głównej Komisji Ziemskiej, wobec czego Zjazd domaga się od Sejmu zwrócenia się do ogółu robotników rolnych, którzy w każdej chwili mogą udowodnić, że kandydatura tow. Kwapińskiego najbardziej odpowiada interesom robotników rolnych, 3) w sprawie żądania, by Rząd zaliczył rob. rolnych do kategorji rob. fabrycznych, 4) w sprawie rozszerzenia ustawy z d. 4 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami i pracownik. na całą Rzeczposp., 5) w sprawie natychmiastowego zorganizowania rob. rolnych w Małopolsce i na kresach, 6) napiętnowanie posła Mierzejewskiego za jego stanowisko na plenum Sejmu w sprawie Zw. Zaw. Rob. Rolnych, 7) napiętnowanie reakcyjnej większości Sejmu za uchwalenie Senatu, 8) wyrażenie najwyższego oburzenia wskutek prowokacyjnego zachowania się tych władz miejscowych na prawym brzegu Wisły, które po inwazji bolszewickiej dopuszczały się masowego katowania robotników rolnych (szczególniej starosty, sędziego śledczego i naczelnika więzienia w Rypinie, których orgje przewyższały nawet zbrodnie, popełniane przez siepaczy carskich) i żądanie, aby Rząd natychmiast ukarał oprawców, 9) w sprawie zaopatrzenia w chleb uwięzionych związkowców i t. d.

W wolnych wnioskach poruszano również kwestje, tyczące się organu Zw. Zaw. Rob. Rolnych „Niedoli Chłopskiej“.

W pewnej chwili opozycja Zjazdu wystąpiła z dwoma oświadczeniami. W jednej z nich oznajmia Zjazdowi, że stwierdza, iż w Zarządzie Głównym niema swych przedstawicieli, dzięki złej strukturze wyborczej, a wobec tego oświadcza, że „za posunięcia Zarządu Głównego nie ponosi odpowiedzialności“ — w drugiej... wyraża „ubolewanie“ naszemu sprawozdawcy za „kłamliwe zarzuty i napaści na opozycję zjazdową“, zamieszczone w „Robotniku“.

Pierwsze oświadczenie nie zmartwiło nikogo, nad drugiem Zjazd przeszedł do porządku dziennego. I my ze spokojem przechodzimy do porządku dziennego, zadowoleni, że sprawozdania nasze tak się nie podobały szerzycielom zamętu i głosicielom nieprzemyślanej i nieodpowiedzialnej taktyki. Uderz w stół, nożyce się odezwą...

Po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku dziennego, tow. Kwapiński pożegnał Zjazd, zwracając uwagę na doniosłość spraw, które zostały uchwalone przez 3½ dnia obrad i na ciężką walkę, która obecnie, z woli obszarników, czeka ogół fornali.

Podkreśliwszy z radością, że na każdym zjeździe stwierdzić można wzrastające wciąż uświadomienie szerokich mas rob. rolnych, powagę, dojrzałość i poczucie odpowiedzialności w załatwianiu przez nich swoich własnych spraw, oraz rosnącą potęgę organizacji, tow. Kwapiński zakończył okrzykami: „Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza, niech żyje proletarjat miast i wsi!“

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono o godz. 2 m. 15 pp. V Krajowy Zjazd Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Wczoraj po południu odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Zarządu Głównego. Do Sekretarjatu Centralnego zostali wybrani: tow. Kwapiński—przewodniczący, tow. Calski — wiec-przew., tow. Nowicki — sekretarz, tow. Lewandowski — skarbnik, tow. Mieczkowski.

Książki nadesłane.

Kazimierz Gliński. „Dzwon Zaklęty“. Sztuczka sceniczna dla starszej dziatwy. Wyd. Arcta r. 1921.

Elżbieta Nowicka. „Kacper Wieloch“. Opowieść z czasów króla Stef. Batorego. Wyd. Arcta r. 1921.

Kazimierz Gliński. „Miecz, Szala i Pieśń“. Opowiadanie Dziadka Michała dla dzieci od 10—15 lat wieku. Wyd. Arcta 1921 r.

Dr. med. Ludwik Wolberg. „Krótka anatomja ciała ludzkiego“. Wyd. 5-te. Wyd. Arcta r. 1921.

Ignacy Stein i Roman Zawiliński. Gramatyka języka polskiego dla szkół powszechnych i średnich. Wyd. drugie. Arct 1920 r.

Z blizka i z daleka.

PROMIENIOWANIE KULTURY.

Dziś przeniesiemy się na chwilę do Algieru... Zimno, mroźno w Warszawie, a stare kości tęskną do słońca. Przed wojną była to sprawa półtygodnia, co najwyżej. Nie zdążyłeś przeczytać Baedeckera, a już statek kompanji transatlantyckiej, który cię przejął z objęć ljońskiej kolei francuskiej, wyrzucał cię między palmy. Dziś to cała wyprawa. Nietyle wyprawa, ile marzenie. Marzenie.

Nie mamy aeroplanów i lotnicy nasi, z p. Januarym Grzędzińskim na czele nie przestają się na to skarżyć. Ale pozostaje marzenie. Musimy odwołać się do tego sposobu lokomocji, bo chcę być dzisiaj w Algierze i poprowadzić tam czytelnika. Nie dla palm i pięknych arabek i nie dla architektury, ale dla innych zgoła spraw — dla roli, jaką tam gra Francja.

Tomy całe zapisano na temat tej roli. A wśród tych bibljotek były całe akty oskarżenia: wyzysk tubylców, znęcanie się nad nimi żołnierzy, bezprawia kolonistów francuskich, kradzieże urzędników kolonjalnych... Obok tych oskarżeń były i są apologje. Fakty najlepsze dają świadectwo prawdzie. Gdy wybuchła wojna, Francja uzyskała w Afryce setki tysięcy żołnierzy.

Były głosy, które ostrzegały przed tym czarnym, czy śniadym żołnierzem. Zdradzi. Ucieknie. Niemieckie wspomnienia z wojny świadczą najlepiej, że ten żołnierz nie uciekał. Przed nim uciekano. Nie żartował. Przywiązanie tych żołnierzy do oficerów francuskich było rozrzewniające. Rodziło się też niemało dzieci niekoniecznie białych wzdłuż całego frontu. Nie mało bielało też kości murzyńskich wzdłuż frontu, który się ciągnął od morza Północnego aż do granicy szwajcarskiej. Niemało też ich było na tyłach, w szpitalach, w przytułkach dla inwalidów, chromych, niewidomych, o zdrowiu złamanem na resztę dni.

W Izbie Deputowanych posłowie afrykańscy, w szczególności radykał Diagne — odgrywali pewną rolę. Ale oto dziś czytam, że w uniwersytecie w Algierze profesor Sualah Mohammed bronił tezy doktorskiej — nie mała to sprawa we Francji, zgoła to coś innego, niż teza doktorska u Niemców albo u nas — na temat pewnego poety muzułmańskiego ze średniowiecznej Hiszpanji, Ibrahima Ibn Sahla (1200—1242), którego rękopisy przechowywane w Eskurjału w Madrycie i w Bibljotece Narodowej w Paryżu, wydobył z zapomnienia. Opisał i naukowo opracował. Ten Uniwersytet jest francuski i liczy kilku znakomitych uczonych. Poziom wymagań naukowych jest tam taki sam, jak w Paryżu. Muzułmanin, piszący tezę doktorską w języku Woltera! Ktoby pomyślał, że takie zjawisko jest możliwe.

Jest możliwe i wcale nie jest odosobnione. Francja posiada olbrzymie państwo kolonjalne, muzułmańskie. Po wielu doświadczeniach bolesnych doszła do ustanowienia pewnych metod działania. Zrozumiała, że samą siłą nie pozyska tych cudzoziemców dla Metropolji. Więc prócz generała Lyeutey jest tam i uniwersytet. I w tym uniwersytecie jest pełno Muzułmanów. Jest tam i drugi jeszcze profesor języka arabskiego Mohammed Ben Cheneb. Będzie tych profesorów coraz więcej. Zarówno Arabowie jak i żydzi algierscy odgrywają coraz większą rolę w życiu kolonji, często naprzekór kolonistom francuskim, którym nie o politykę chodzi, lecz o brutalny zysk i którzy tak mniej więcej traktują tubylców, jak plantatorzy niewolników. Rząd jest często zależny od tych możnych i bogatych kolonistów, ale gdzie może, wyłamuje się z pod ich demoralizującego wpływu i — opiera się na tubylcach przeciwko francuskim wyzyskiwaczom i paskarzom. Rząd zaprowadza tam kulturę i w promieniach tej kultury, posiadającej największą na ziemi siłę przyciągania, Mohammed ben Cheneb i Sualah Mohamed i dziesiątki innych — stają się, pozostając muzułmanami i Arabami, literatami francuskimi, mówiącymi i piszącymi językiem Lemaître'a i Anatole France'a. W tej pięknej ludzkiej kulturze, która zasymilowała i przetrawiła wszystko, co ludzkość wymyśliła, wyczuła i przewidziała w ciągu długich tysiącoleci poprzez Egipt, Helladę, Rzym, Odrodzenie i Wielką Rewolucję, każda indywidualność narodowa, plemienna czy wyznaniowa — znajduje punkty styczne. Ta kultura nie może razić ani nękać Araba, który nie na byle jaką przecie ogląda się przeszłość i który budował cuda Sewilli i Toledo wtedy, gdy tam nie było jeszcze słychać ani o Izabelli, ani o jej krwiożerczych spowiednikach! Ten dzisiejszy muzułmanin Algieru wydobywa rozsiane po dawnem imperjum Maurów kamyki bezcenne swojej mozaiki kulturalnej i wciela je do skarbca literatury francuskiej! Tłomaczy wiersze Ibrahima na język francuski. Niesie wszędzie po Wschodzie wiadomość o Franku, którego nie dlatego tylko szanować trzeba, że ma dużo... franków, ale dlatego, że proklamował prawa człowieka i obywatela!

Nie może tego cudu asymilacyjnego dokonać tak prędko Anglik. Pamiętam, jak kiedyś młodzieńcze serce moje wstydziło się za An-

glików, którzy w pensjonacie na Bedford Place w Londynie, nie chcieli siedzieć przy stole obok Hindusów. Był to adwokat z Bombaju z żoną. Młodzi, piękni, inteligentni. Siedzieli osobno. Pytałem o nich gospodyni. Prosiłem, aby mi obok nich położyła nakrycie. „Nie mogę. Sąsiedzi przestaną się panu kłaniać. Jakto. Pan by chciał siedzieć obok czarnych porzeczek"?.." Byłem przekorny i zaprzyjaźniliśmy się z „porzeczkami", w szczególności z piękną porzeczką, która miała przecudne oczy gazeli. Ale to już nie należy do cudów, jakie czyni kultura francuska.

Henryk Bezmaski.

Walka o związki zawodowe w Rosji.

Radek ogłosił niedawno pracę o roli związków zawodowych w Rosji. Praca ta jest ciekawa z tego względu, że poznaje nas z walką o związki zawodowe, rozgrywającą się między różnemi kierunkami bolszewickimi.

Szlapnikow twierdzi: Przemysł da się odbudować tylko wówczas, gdy masy robotnicze zdobędą samodzielność. A to da się osiągnąć tylko przez związki zawodowe. Dlatego też kierownictwo produkcji znaleźć się winno w rękach związk. zawod. Związki te o wiele lepiej poradzą sobie z organizacją produkcji, aniżeli najlepsza biurokracja robotnicza, lub specjaliści burżuazyjni, ponieważ związki umieją dobrze obchodzić się z robotnikiem i mogą wnieść entuzjazm w szeregi robotnicze.

Trocki powiada: Związki zawodowe nie mogą rozwiązać sprawy produkcji. Brak im do tego przygotowania technicznego. Ich propaganda, dotycząca produkcji jest jeszcze w początkach. Należy związki zaw. przebudować, nanowo urządzić, by nauczyły się swych obowiązków. Stanie się to tylko wówczas, gdy się im odbierze przejściowo część ich samodzielności i postawi się na ich czele nowych ludzi, którzy nauczyli się już kierować wielkiemi organizacjami z całą bezwzględnością i energją. W państwie, w którym robotnicy mają władzę państwową w swym ręku, troska o dobro materjalne pracujących spoczywa przedewszystkiem na rządzie, a nie na związkach zawodowych.

Lenin nie podziela ani poglądu Szlapnikowa ani Trockiego. Wbrew Trockiemu wskazuje on na to, że rząd rosyjski jest rządem robotniczo-włościańskim. Ma on interes w tem, aby posiadać organizację masową, odczuwającą nastrój mas robotniczych i troszczącą się o to, aby masy te zdobyły jaknajwięcej od państwa.

Radek własne swoje stanowisko wyłuszcza w ten sposób: Rosja, posiadająca 85% włościan, nie może przystąpić do odbudowy gospodarczej, o ile nie przekona tych włościan, że ich interesy będą uwzględnione. Ale zaufania ze strony włościan nie będzie, jeżeli cały plan produkcji oprze się, jak tego pragnie Szlapnikow, wyłącznie na związkach zawodowych. W odbudowie musi tedy wziąć udział także państwo. W kierownictwie produkcją muszą zasiąść specjaliści i fachowcy, zwłaszcza, gdy związki zawodowe są jeszcze tak mało wyrobione, jak w Rosji. Pogląd Trockiego, jakoby związki zaw. miały za zadanie tylko wzmożenie produkcji i że zadanie to da się osiągnąć na drodze dyscypliny wojskowej, kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Związki zawodowe są dziś jeszcze najważniejszemi wychowawcami mas, pośrednikami między rządem sowieckim i miljonami niekomunistycznych robotników. Jeżeli się im odbierze ten ich wpływ na masy, to nie będzie już żadnego organu, któryby przekonywał robotników o konieczności pracy dla państwa sowieckiego i wzmożenia produkcji. I tylko wówczas, gdy rząd stale będzie pod kontrolą i naciskiem związków zawodowych, można będzie uniknąć niebezpieczeństwa, że interesy robotników, stanowiących 15% ludności, nie będą pogwałcone przez interes włościan.

Drugie niebezpieczeństwo, ukryte w poglądzie Trockiego, jest to, że przekształcenie związków zawodowych naciskiem z góry łatwo doprowadzić je może do zbiurokratyzowania i zmilitaryzowania. Sprawa przekształcenia związków spoczęłaby przedewszystkiem w ręku 2 tysięcy komunistów, którzy przeszli w ciągu 2 lat szkołę armji czerwonej. Jeżeli ludzie ci zastosują metody wojskowe do procesu pracy, to produkcja od tego więcej ucierpi, aniżeli skorzysta.

Główną metodą w związkach musi być przekonywanie, agitacja. Działa to powoli, ale zato skuteczniej.

Radek wyraża w końcu nadzieję, że walka poglądów wśród przywódców bolszewickich nie wyrodzi się w niebezpieczne przeciwieństwo, któreby tamowało rozwój odbudowy gospodarczej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Kronika polityczna.

22 b. m. wyjechał min. Sapieha z Paryża do Warszawy. Tym samym pociągiem wyjechał do Pragi Benesz. W wywiadzie „Petit Parisien'a" Sapieha wyraził radość z powodu swego pobytu w Paryżu. Rokowania doprowadziły do układu we wszystkich dziedzinach z wyjątkiem niektórych szczegółów, które będą opracowane przez rzeczoznawców. W sprawie pokoju w Rydze minister wyraził przekonanie, że pokój ten będzie podstawą dobrych stosunków z Rosją i gwarancją przyszłego pokoju z Europą. Mówiąc o rokowaniach z Beneszem, minister Sapieha zaznaczył, że dotyczyły one wielu spraw interesujących zarówno Polskę, jak Czechosłowację i podkreślił, że obaj z ministrem Beneszem zauważyli z przyjemnością, że pod wielu względami cele obu państw są identyczne. Minister czeski okazał żywe zadowolenie z powodu konferencji, jakie miał z rządem francuskim, które potwierdziły istnienie zupełnej zgodności między polityką francuską i czechosłowacką.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 23 b. m. po wysłuchaniu sprawozdania Komisji ministerjalnej, postanowiła między innemi, że połowę wpisowego w szkołach państwowych za dzieci pracowników państwowych na obecne półrocze ma ponieść Skarb Państwa; do szkół państwowych ma się w pierwszej linji przyjmować dzieci pracowników państwowych i dzieci, niezamożnych. Pozatem Rada Ministrów zleciła interesowanym ministrom, by zwrócili szczególną uwagę na energiczne zwalczanie lichwy i spekulacji, zwłaszcza w Warszawie. (PAT.).

***

Delegat Rządu Polskiego na Łotwie, poseł Witold Kamieniecki oraz delegat Rządu Polskiego w Estonji, minister Wasilewski, na skutek oficjalnego zaproszenia Estonji udali się na zjazd przedstawicieli państw bałtyckich w Rewlu z okazji estońskiego święta niepodległości. Na zjeździe tym będzie omawiany szereg zagadnień, dotyczących spraw wspólnych państw bałtyckich. (P. A. T.).

Telegramy.

Rokowania pokojowe.

UKŁAD W SPRAWIE POWROTU JEŃCÓW.

Ryga, 23 lutego.

(E.E.). Odbyło się tu posiedzenie przewodniczących delegacji pokojowej. Na posiedzeniu tem postanowiono podpisać układ w sprawie powrotu jeńców i repatrjacji. Podpisanie nastąpi we czwartek.

OPTYMISTYCZNE WYNURZENIA MIN. STECZKOWSKIEGO.

Ryga, 22 lutego.

(E.E.) (spóźniona wskutek uszkodzenia linji telegraficznej). Przed wyjazdem z Rygi minister Steczkowski dzielił przedstawicielowi „Rigasche Rundschau" wywiadu, w którym oświadczył, iż według jego przekonania w kwestji złota nastąpi porozumienie kompromisowe między delegacją polską a rosyjską. Polska zarówno jak Rosja potrzebuje pokoju, aby doprowadzić swą armję do stanu pokojowego i zrzucić ze swych barków ciężar jej utrzymania. Minister ma nadzieję, iż zawarcie pokoju wpłynie dodatnio na przebieg plebiscytu na G. Śląska oraz na kurs marki polskiej i nie przypuszcza, aby strony rokujące dążyły do przeciągania rokowań. Zależne ono jest od pewnych rozbieżności zdań w sprawach ekonomicznych, co jest nieuniknione wobec dawnej łączności ekonomicznej i gospodarczej obydwu krajów.

Przed plebiscytem.

OGŁOSZENIE TERMINU GŁOSOWANIA.

Bytom, 23 lutego.

(PAT.). Komisja Międzysojusznicza wydała dnia 23 lutego 1921 r. rozporządzenie, w myśl którego plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się w niedzielę, 20 marca, dla wszystkich uprawnionych do głosowania.

JAK ZAPADŁA UCHWAŁA O JEDNOCZESNEM GŁOSOWANIU.

Paryż, 23 lutego.

(PAT.). „Echo de Paris" donosi, że jednoczesne głosowanie emigrantów wraz z rodowitymi mieszkańcami Górnego Śląska przeforsowali przedstawiciele Anglji i Włoch. Podobno przedstawili oni sprawę tę tak, że projektowane pierwotnie odrębne głosowanie o ile z jednej strony miało usunąć niebezpieczeństwo ze strony Niemców, o tyle z drugiej strony mogło budzić obawę, że spowoduje niebezpieczeństwo ze strony Polaków przez ewentualne napady na emigrantów Niemców. Przedstawiciele Anglji i Włoch na poparcie swojego wniosku nadmienili, że zgłosiło się tylko 150.000, a nie 350.000 emigrantów. Przyjazd i rozdzielenie tej ilości emigrantów między 800.000 uprawnionych do głosowania mieszkańców nie przedstawia według ich mniemania żadnego niebezpieczeństwa. Przeciwko temu zapatrywaniu wystąpił na Radzie Najwyższej w Londynie bardzo ostro Briand, oświadczając, że ostatnia uchwała Rady Najwyższej w tej sprawie w Paryżu powinna być ostateczna i żaden rząd nie powinien tej uchwały kwestjonować.

Narady londyńskie.

SPRAWA TURECKA.

Londyn, 22 lutego.

(PAT.). Havas. Na konferencji londyńskiej nastąpiła wymiana poglądów co do szeregu spraw, dotyczących traktatu sewrskiego. Postanowiono zaprosić delegatów tureckich na posiedzenie jutrzejsze. Kierownicy rządów sprzymierzonych postanowili również dopuścić do udziału w konferencji przedstawicieli arabskich, aby im umożliwić, z tegoż tytułu, z jakiego dopuszczono do konferencji przedstawicieli rządu Angory, wyłożenie swojego punktu widzenia w sprawie wschodniej w związku z traktatem sewrskim.

Rząd litewski, którego uznanie konferencja paryska odłożyła na czas po przeprowadzeniu plebiscytu na obszarze wileńskim, uzyskał zgodę na wysłuchanie jego przedstawicieli, w celu przedstawienia szczególnej wagi, jaką przywiązuje Litwa do uznania jej natychmiastowego.

SPRAWA AZJI MNIEJSZEJ.

Londyn, 23 lutego.

(E. E.). Pierwsze posiedzenie konferencji londyńskiej rozpoczęło się dnia 22 b. m. o godz. 4-ej pp. Poprzedzone ono było naradą mężów stanu mocarstw sprzymierzonych. Szef delegacji greckiej, Kalogoropulos, przedłożył obszerne sprawozdanie o sytuacji na Wschodzie. Zapewnił on, że Grecja jest zupełnie zadowolona z traktatu w Sèvres, oraz, że wykonała powierzony jej mandat w sprawie przywrócenia pokoju w okręgu Smirny. Gdyby można było usunąć trudności finansowe wówczas w ciągu kilku tygodni, nastąpiłoby przywrócenie stosunków normalnych w Azji Mniejszej. Sprzeczne nieco z tą optymistyczną deklaracją było sprawozdanie generała Gouraud. Oświadczył on, że oddziały francuskie pod Aintab były ostrzeliwane przez artylerję Kemala-baszy, która wyrzucała dziennie około 2000 pocisków. Kemal-basza rozporządza armją, liczącą około 100 tys. ludzi. Gen. Gouraud wyraził zdanie, iż prowadzenie akcji wojennej w Azji Mniejszej wywołałoby szereg nowych komplikacji i zmusiłoby wojska francuskie do olbrzymiego wydłużenia linji frontu.

Benesz o Polsce.

Praga, 22 lutego.

(PAT.). Czeskie biuro prasowe. „Tribuna" ogłasza oświadczenie ministra d-ra Benesza po jego konferencji z ministrem Sapiehą. Dr. Benesz omówił stosunek Rumunji do Polski, zaznaczając, że podstawą tego stosunku jest, jego zdaniem, wzajemny interes obu tych państw odnośnie do Rosji, przyczem podkreślił, że dotąd nie istnieje oficjalna umowa polsko-rumuńska. Współdziałanie Polski z Rumunją nie byłoby przeszkodą dla koncepcji małej koalicji. Polska po uregulowaniu swego życia gospodarczego, nabierze nadzwyczajnego znaczenia w Europie środkowej i na wschodzie. Kwestja porozumienia z Polską jest dzisiaj ciężką, gdyż Polacy są niezadowoleni z rozstrzygnięcia kwestji cieszyńskiej i twierdzą, że Czesi naruszyli ich interesy przez wstrzymanie dowozu materjału wojennego przez Czechosłowację. Dr. Benesz oświadczył w końcu: „Niechaj Polacy urządzą swe stosunki jaknajlepiej, my nie będziemy powiększali ich trudności. Nie będziemy się nikomu narzucali z przyjaźnią, ale nie mamy też zamiaru szkodzić nikomu".

Ofensywa bolszewicka w Gruzji.

Paryż, 23 lutego.

(E.E.). Tutejsza misja gruzińska zamieszcza w dzienniku „Causo Communo" następujące szczegóły, dotyczące ofensywy bolszewickiej w Gruzji. Już dnia 17 b. m. bolszewicy rozpoczęli działania agresywne i wysłali wojska pod pretekstem dopomożenia powstańcom w Armenji. Terenem ofensywy jest terytorjum, sąsiadujące z Azerbejdżanem. Ofensywa rozwija się w kierunku na Tyflis, celem zaś jej jest wyłącznie zajęcie Gruzji. Należy podkreślić, iż sowiety urzędowo nie wypowiedziały wojny Gruzji. Rząd gruziński ogłosił mobilizację kilku roczników, przedsięwziął wszelkie środki obrony i skoncentrował znaczne oddziały wojsk. Do dnia 22 b. m. misja gruzińska w Paryżu nie otrzymała potwierdzenia wiadomości o ewakuacji Tyflisu. Według ostatnich wiadomości stan moralny armji i ludności Gruzji nie pozostawia nic do życzenia. Organizacje robotnicze ogłosiły odezwę do socjalistów i związków robotniczych całego świata z protestem przeciwko polityce imperjalistycznej rządu moskiewskiego oraz przeciw zdradzieckiej napaści wojsk sowieckich.

Według ostatnich wiadomości z Konstantynopola, działania wojsk gruzińskich na froncie armeńskim rozwijają się pomyślnie.

Agencja Reutera podaje, iż misje dyplomatyczne opuściły Tyflis, co bardzo zaniepokoiło ludność.

Skład sejmu pruskiego.

Berlin, 23 lutego.

(PAT.). Skład sejmu pruskiego, według ostatecznego wyniku wyborów, przedstawia się następująco: socjal - demokraci 113, centrum 90, nacjonaliści 73, niemiecka partja ludowa 57, komuniści 30, niezawiśli socjaliści 28, demokraci 26, partja gospodarcza 4. W ten sposób nowy sejm składa się z 250 posłów burżuazyjnych, a 171 socjalistycznych. Nowy sejm zbierze się 10 marca.

Wiadomości telegraficzne

— W Paryżu utworzono komitet niesienia pomocy inwalidom i sierotom wojennym w Polsce, przy współudziale francuskich i polskich wybitnych osobistości. Ofiary napływają obficie. Projektuje się urządzenie „Dnia Polskiego" w teatrach paryskich.

— Oddziały okupacyjne włoskie i francuskie opuszczają Palestynę.

— Senat amerykański przyjął znaczną większością głosów ustawę o ograniczeniu immigracji.

— W Persji gen. Resse - Khan opanował Teheran, obalił rząd i pertraktuje z szachem o utworzenie nowego gabinetu.

— Rząd włoski postanowił ogłosić Trjest wolnem miastem.

— Rada Ligi Narodów zaaprobowała sprawozdanie przedstawiciela włoskiego, proponujące odrzucenie protestu Niemiec przeciwko przyłączeniu do Belgji obszarów Eupen i Malmedy.

— Rada Ligi Narodów dokonała wyboru członków komisji dla sprawy ewentualnego bloku gospodarczego. W skład komisji wszli przedstawiciele Anglji, Kuby, Hiszpanji, Francji, Włoch, Szwajcarji, Japonji i Norwegji.

Czasopisma nadesłane.

„Maszynista-Związkowiec". Organ Centralnej Sekcji Parowozowej Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa. Zeszyt drugi. — Zeszyt z miesiąca lutego zawiera pomiędzy innemi źródłowy artykuł inż. St. Felsza, traktujący o „Wyzyskaniu parowozów". Szereg mniejszych artykułów i wzmianek oraz dział urzędowy C. S. P. uzupełni treść tego zeszytu wydawnictwa, prowadzonego samodzielnie przez wymienioną organizację zawodową.

„Mechanik". W tych dniach opuścił prasę pierwszy, styczniowy zeszyt ilustrowanego pisma technicznego pod powyższym tytułem, które od połowy roku 1920 wychodzi w Warszawie, jako organ Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce.

Na urozmaiconą, a przystępnie napisaną treść zeszytu składają się artykuły: Metalizacja sposobem Schoopa. — Nasze zadania. — O niszczeniu polskiego przemysłu podczas wojny. — Stan obecny i projekt organizacji wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce. — Obliczanie zmianowych kół zębatych. — Wykonywanie rysunków. — Tablice gwintowników. — Tablice wpustów i tulejek. — Toczenie. Pozatem znajdują się rubryki stałe, jak: Przegląd wytwórczości. — Przegląd nowych pism i książek i t. d.

Z Rosji Sowieckiej.

Przesilenie w komunikacji.

Urzędowa iskrówka z Moskwy donosi, że przesilenie w komunikacji, spowodowane brakiem opału, staje się najżywotniejszą sprawą Rosji. Brak opału zmusza do zamykania fabryk. Ruch zamarł na 31 linjach kolejowych, m. in. na tak ważnej linji jak Syzrań-Rjazsk, będącej łącznikiem między Rosją europejską a Uralem i Syberją. Prace nad odbudową kopalń rudy i fabryk na południu Rosji przerwano. Ciężkie jest też położenie zdemobilizowanych żołnierzy, nie mogących udać się do domu.

Rozstrzelanie 26 Ukraińców.

Ukraińskie gazety donoszą z Tarnopola, że delegację ukraińską z gub. Chersońskiej w liczbie 42 osób, udającą się do Petlury, bolszewicy zatrzymali w Żmerynce i postawili przed sąd wojenny. 26 osób rozstrzelano, resztę odesłano na Sybir.

Kronika zagraniczna.

Z czarnych Węgier.

Niektórzy liberałowie usiłowali skłonić rząd węgierski, by ten zaspokoił niektóre pragnienia klasy robotniczej, by zwłaszcza pozwolił na wznowienie działalności, związków zawodowych. Wieść o tem rozniosła się wśród „chrześcijańsko"-społecznych, którzy zapałali gniewem i udali się do Horthy'ego z zapytaniem, czy sprzyja żądaniom robotników. Ale kat Horthy uspokoił swych popleczników, oświadczając, że robotnicy i socjaliści nie mają żadnego głosu w polityce. „Podstawą mej polityki w sprawie robotniczej jest: ja rozkazuję, oni słuchają" — powiedział Horthy. Gdyby robotnicy zechcieli przeprowadzić swe ekonomiczne żądania zapomocą strajków lub demonstracji, to on zdusi ruch bez litości, chociażby

doszło do krwawej rzezi, jakiej Europa jeszcze nie widziała.

Na Węgrzech gotują się widocznie, nowe dni grozy i krwawych zaburzeń. Albowiem robotnicy wystawili w wielu gałęziach pracy żądanie 100% podwyżki. Groźby Horthy'ego mają ten skutek, że robotnicy gotują się do walki. Drukarze postawili ultimatum z żądaniami podwyżki i możliwy jest wybuch strajku drukarskiego w Budapeszcie.

Anglja a Niemcy.

18-go lutego odbyła się w Izbie Gmin debata nad sprawą odszkodowań niemieckich. Bottomley postawił wniosek, wyrażający ubolewanie z tego powodu, że ze względu na długi okres czasu jaki upłynął od chwili podpisania rozejmu i na to, że naród nie miał sposobności wyrazić swój pogląd o traktatach pokojowych, oraz ze względu na politykę ministrów w sprawie odszkodowań niemieckich, — król w swej mowie tronowej nie zapowiedział szybkiego rozwiązania parlamentu.

Na zarzuty szeregu mówców odparł Lloyd George, że spodziewał się usłyszeć w Izbie wyjaśnienia o trudnej sprawie odszkodowań niemieckich, lecz doznał rozczarowania. Wielką stanowi różnicę, czy Niemcy mają zapłacić wszystkie koszta wojny, czy też w granicach wypłacalności własnej. Lloyd George obstaje przy ostatniem żądaniu. Idzie tylko o to, jakie są te granice. W tym względzie zasięgnięto opinji od rzeczoznawców brukselskich z Francji, Włoch, Belgji. Na zasadzie tej opinji ustalono żądania Ententy wobec Niemiec. Warunki traktatu pokojowego wypełnia się do ostatecznych granic siły poszczególnych krajów. Jeżeli się chce osiągnąć rzecz niemożliwą, nie otrzymuje się nic. Wojna więcej kosztowała, aniżeli jakikolwiek kraj byłby w stanie zapłacić. Wojna kosztowała 50 miljardów funtów.

„Chcę uczynić wszystko co w mej mocy, by wydobyć z Niemiec ostatni fenig, jaki one mogą zapłacić. Ale nie chcę przedkładać projektów, które zdaniem rzeczoznawców nie są wykonalne i mogłyby wzbudzić w kraju fałszywe nadzieje?

W sprawie Wilhelma oświadczył Lloyd George, że wobec tego, iż Holandja nie chce go wydać, nie będzie się obstawało przy tem żądaniu. Przestępcy niemieccy, którzy popełnili ciężkie zbrodnie w czasie wojny, muszą stanąć przed sądem i ponieść karę.

Lloyd George oświadczył dalej, że nie należy zapominać, iż wiele już osiągnięto: Niemcy nie mają już wojska (?) ani floty. Nie wolno Niemcom postawić żądań niewykonalnych. Tylko wówczas rządy krajów Ententy będą w stanie wziąć na siebie całą odpowiedzialność za skutki, jakie wynikłyby w razie odmowy ze strony Niemiec wykonania uchwał Ententy i tylko wtedy rządy te będą mogły żądać poparcia od parlamentu i narodu całego dla przeprowadzenia represji względem opornych Niemiec.

Przedstawiciel robotników Shaw nazwał żądania Ententy „olbrzymim bluffem“ i poparł wniosek Bottomley'a (nacjonalisty), aby wyborcy mogli wydać swój wyrok o traktatach pokojowych.

Wniosek Bottomley'a upadł 181 głosami przeciw 40.

Wśród komunistów.

Pisaliśmy już o zachowaniu się komunistów niemieckich w parlamencie niemieckim i sejmie bawarskim podczas dyskusji w sprawie uchwał konferencji paryskiej. W Berlinie Levi doradzał sojusz militarny z Rosją i wzorowanie się na Enver paszy. W Monachjum zaś komuniści razem z nacjonalistami demonstrowali przeciwko tym uchwałom, podbechtując masy w kierunku wojny.

Otóż w Berlinie powstała opozycja przeciwko Levi'emu na konferencji funkcjonarjuszów komunistycznych. Levi musiał usprawiedliwiać się ze swych słów. Ale ten sam Levi, zasiadający w Centr. Komitecie partji, pojechał do Monachjum by osądzić postępowanie komunistów bawarskich w sejmie. Wyznaczono sąd partyjny, a wreszcie centrala berlińska uchwaliła usunąć z partji Grafa i Thomasa, t. j. tych posłów, którzy najbardziej uprawiali nacjonalizm pod maską komunizmu.

Ale oto komuniści monachijscy wyrazili swym wydalonym przywódcom votum zaufania. Tak samo organizacja okręgowa. Niewiadomo teraz, co pocznie centrala. Czy usunie z partji wszystkich członków organizacji bawarskiej, czy rozwiąże się sama, jako że Levi również musiał zdać sprawę ze swoich słów i tak samo zgrzeszył wobec programu, a raczej bezprogramowości komunistycznej?

Szkoła bezwyznaniowa w Czechach.

„Czeskie Słowo“ donosi, że w Czechach przeprowadzona będzie szkoła bezwyznaniowa, jako pierwszy etap na drodze do odłączenia Kościoła od Państwa.

A Polska klerykalizuje się coraz więcej, otumaniona frazesem o demokracjach Zachodu, z których czerpie tylko to, co w nich jest najwsteczniejszego i najbardziej przeżytego.

Budżet austrjacki.

Budżet austrjacki na 1921 rok przewiduje 42 miljardy deficytu.

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

Posiedzenie Egzekutywy Centralnego Wydziału Kobiecego odbędzie się w piątek dn. 25 b. m. w lokalu „Robotnika“, Warecka 7, I p. Sprawy nie cierpiące zwłoki. Prosimy wszystkie towarzyszki, należące do Egzekutywy o niezawodne przybycie.

Kolejowa Org. P.P.S. Dziś o godz. 5 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 posiedzenie Egzekutywy.

Dzielnica Wola - Czyste. Jutro o godz. 7 w lokalu przy ul. Wolskiej 44 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec 68 ogólne zebranie członków, na którem tow. poseł Dobrowolski zda sprawę z działalności Z. P. P. S. w Sejmie.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 7 w lokalu przy ul. Kępnej 15 posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Powązki. Jutro o godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Śródmiejska. Jutro o godz. 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 posiedzenie Komitetu.

Ruch zawodowy.

ZEBRANIE POCZTOWCÓW.

Zwołany dnia 22/II r. b. przez Zarząd Koła Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów wiec do sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa ściągnął z górą 1000 osób. Przewodniczył obradom tow. Potajaliński, sekretarzował tow. Klimaszewski. Omawiano następujące sprawy: 1) Sprawy organizacyjne, 2) Wybór Zarządu Koła Centralnego i Komisji Rewizyjnej, 3) Sprawy ekonomiczne, 4) Wolne wnioski.

Przyjęto następujące rezolucje:

1) Nad pismem Zarządu Głównego Zw. Zaw. prac. P., T. i T., nadesłanem do Prezydjum Walnego Zgromadzenia, za podpisem Jan Wieliński (Wajsberg) i Antoni Mucharski, Walne Zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego. Natomiast poleca się Zarządowi Koła Centralnego jaknajenergiczniej organizować pracowników P., T. i T. m. st. Warszawy i wszelkiemi siłami dążyć do zwołania zjazdu pocztowego całej Polski do Warszawy.

2) Walne Zgromadzenie uchwala żądać: a) mnożnika 470 za miesiąc styczeń, za luty 600; b) skasowania wydanej zapomogi w październiku; c) zasadę mnożnika bezwzględnie zwalczać, gdyż mało sytuowani prawie nic nie zyskują, nawet przy najwyższym mnożniku.

3) Pracownicy P., T. i T. żądają minimum płacy dla woźnych według stawek, pobieranych przez robotników niewykwalifikowanych, dla urzędników według stawek, pobieranych przez robotników wykwalifikowanych, ustalonych w instytucjach prywatnych i miejskich.

4) Żądają normowania płac co miesiąc, stosownie do uchwał Komisji do badania cen przy Radzie Ministrów.

5) Żądają wydania wszystkim urzędnikom bezpłatnie materjału na ubrania i zapłacenia po 1000 mk. za zniszczone ubrania za każdy przepracowany miesiąc.

6) Bezwzględnie przyłączają się do żądań kolejarzy.

7) Wrazie nieuwzględnienia żądań, uchwalają przyłączyć się do strajku kolejowego, wyznaczonego na dzień 7 marca r. b.

8) Poleca się Zarządowi Koła Centralnego bezpośrednio wejść w kontakt ze Związkiem kolejarzy.

9) Zmusić Zarząd Główny Związku Pocztowego do stałego kontaktu z Z. Z. K.

10) Powyższe rezolucje ogłosić w prasie i rozesłać wszystkim kołom.

Przybyłych na wiec delegatów Związku Zawodowego Kolejarzy witano owacyjnie.

Tragiczną śmierć robotnika Stanisława Kołowieckiego uczczono przez powstanie.

Uchwalono, by Zarząd Koła Centralnego wypłacił żonie zabitego 1000 mk. zapomogi, jednocześnie doraźnie zebrano mk. 1400.

Zażądano zawieszenia w czynnościach, do czasu wyjaśnienia sprawy przez śledztwo, mechanika Mielczarka, przypuszczalnego sprawcę śmierci Kołowieckiego.

Pocztowiec.

U DRUKARZY.

Na zebraniu delegatów Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy, Odlewaczy czcionek i pokrewn. zawodów ze wszystkich drukarń warszawskich w d. 21 lutego, szeroko omawiano sprawę podatków. nakładanych na klasę pracującą, podobno jakoby na podstawie ustawy sejmowej. Po wyczerpującej dyskusji, podczas której poddawano ostrej krytyce wolność bandytyzmu paskarskiego i nieograniczone przez rząd sposoby robienia miljonowych interesów przez bezwzględnych szakali kapitalistycznych, kosztem nędzy ludności pracującej i w dodatku nakładanie na tę ludność nadmiernych podatków — przyjęto następującą rezolucję:

„Delegaci drukarń warszawskich, reprezentujący cały ogół pracowników zawodu graficznego, protestują przeciwko ściąganiu podatków z zarobków, z których poza kupnem żywności w niedostatecznej ilości, nie pozostaje nawet na odzież, bieliznę i t. p. potrzeby ludzkie. Zebrani uważają, że ogół pracowników zawodu graficznego nie może płacić tak wygórowanych podatków i że takowymi powinni być obłożeni kapitaliści, robiący interesy na głodzie ludności i posiadający majątki“.

STRAJK W FABRYCE „URAN“.

W Warszawie przy ul. Żelaznej znajduje się fabryka lamp elektrycznych „Uran“. Kierownik tej firmy inż. Firstenberg postarał się u odnośnego inspektora o zatwierdzenie regulaminu porządku wewnętrznego i zarobków „akordowych“ t. j. cennika, napisanego przez samego siebie, bez porozumienia się z robotnikami.

Do czasu wywieszenia w fabryce regulaminu p. Firstenberg płacił robotnikom wykwalifikowanym - specjalistom 250 mk. dziennie; robotnicom specjalistkom, które sprowadził z Częstochowy, 180 mk. dziennie, a zwykłym robotnicom aż... 50 mk. dziennie, tłómacząc zatrudnionym robotnikom, iż więcej płacić nie może, ponieważ i tak pracuje „filantropijnie“, dokładając do fabrykacji. Robotnicy jednak poznali się na „filantropijnych“ płacach pana Firstenberga i zmuszeni głodem i nędzą wystawili żądania za pośrednictwem swego związku — ustalenia płac minimalnych w przemyśle metalowym z uwzględnieniem 2 pierwszych miesięcy pracy tytułem praktyki.

Sprawa oparła się o Inspektora Pracy i pomimo zwrócenia uwagi przez Inspektora, że płace praktykowane w firmie „Uran“ w stosunku do obecnych potrzeb życiowych są anormalne, a warunki postawione przez związek są warunkami życiowymi. Panowie Firstenbergowie zajęli oporne stanowisko. Z powodu oporu fabrykantów pertraktacje zostały zerwane.

Dnia 16 b. m. robotnicy zastrajkowali, gdyż 50 mk. nie wystarcza obecnie nawet na 1 funt chleba, którego cena jest wyższa niż płaca, jaką otrzymywała robotnica firmy „Uran“.

Uposażenie pracowników miejskich. Projektowana pierwotnie tabela płac pracowników miejskich uległa, jak wiadomo, zmianie i w tej zmienionej formie została uchwalona przez Radę miejską. Uposażenie pracowników miejskich opierać się będzie tylko częściowo na podstawie norm i zasad, stosowanych przez Rząd w stosunku do urzędników państwowych, ustalone zostały bowiem etaty pracowników miejskich w granicach, odpowiadających tylko kategorjom państwowym od 7-ej do najniższej. Wynagrodzenia nie będą też normowane na podstawie orzeczenia komisji statystycznej, lecz zgodnie z postanowieniem Rady miejskiej, pracownicy miejscy otrzymywać mają dodatek wyrównawczy, jednakowy dla wszystkich kategorji, a równający się różnicy między najniższem wynagrodzeniem urzędnika a płacą robotnika miejskiego niewykwalifikowanego. Przy zmianie wynagrodzenia uposażeń urzędników państwowych obecny dodatek wyrównawczy ulegnie rewizji.

Związek Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie 56). W dniu 25 lutego 1921 r. punktualnie o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie związkowej Rady Naczelnej. Delegaci, zastępcy i mężowie zaufania proszeni są o punktualne przybycie.

Związek Niezależnej Mł. Socjalistycznej. Przypomina się członkom i sympatykom Związku, aby w ciągu najbliższych dni odnowili legitymacje Bratnich Pomocy poszczególnych uczelni, ponieważ w przeciwnym razie nie będą mogli wziąć udziału w Zebraniach Walnych Stowarzyszeń oraz w wyborach do ich władz.

Związek Niezależnej Mł. Socjalistycznej. Sekretarjat Związku czynny we wtorki (g. 5 — 7 pp.) oraz w piątki (g. 4 — 6 pp.) w lokalu przy ul. Wareckiej 7 (I piętro).

Ruch kulturalno-oświatowy.

SPRAWOZDANIE

„Ogniska Robotniczego“ — Warszawa, Leszno 53, za czas od 17 listop. 1920 r. do 17 stycznia 1921 r.

Stow. kulturalno - oświatowe p. n. „Ognisko Robotnicze“, jako instytucja bezpartyjna, bez klasowa, ma na celu:

a) zakładanie bibljotek i czytelni robotniczych;

b) organizowanie odczytów i kursów naukowych, zwiedzanie zbiorowe muzeów, wystaw itp.;

c) urządzanie siłami robotniczemi koncertów i przedstawień teatralnych.

W ciągu dwóch miesięcy sprawozdawczych „Ognisko Robotnicze“ uruchomiło bibljotekę z 857 tomów treści beletrystycznej i naukowej najnowszych wydań z której korzysta 180 czytelników; otworzyło czytelnię pism w swym lokalu, posiadającą wszystkie niemal wydawnictwa polskie krajowe i zagraniczne; zorganizowało 8 odczytów: o Górnym Śląsku, o Paryżu, o Kooperatywach, o Teatrze rob., o Współdzielczości, o Sztuce w życiu proletarjatu, o Zrzeszeniach, o Ruchu robot. — dla 420 osób; urządziło przy pomocy swego Koła dramatycznego pod reż. tow. B. Ligaszewskiego 9 przedstawień teatralnych, na których grano: 3-akt. dramat J. Grabowskiego „Franek cygan“, 3-akt. dr. A. Galley „Robert Saporn“, 5-akt. dr. J. Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“. Osób obecnych było 1906. Ceny biletów wynosiły 15 i 20 mk. Prócz tem odbył się jeden obchód ku czci I-go „Proletarjatu“, uroczysty częścią koncertową, ku czci bojowników klasy robotn.

Stan finansowy „Ogniska Robotniczego“ od 17 listop. 1920 r. do 17 stycznia 1921 r. przedstawia się następująco:

Wpływy: Z pożyczek członków 3,897 mk., wpisowe i składki 1,134 mk., dochód z teatru 43,525 m. Razem 48,556 mk.

Wydatki: Muzyka, wynajem kostjumów, podatek teatral. 29.174 mk., światło i opał 8,000 mk., sekretarjatu 1,883 mk., wydatki gospodarcze 3,268 m., zwrot pożyczek 3,000 mk. Razem 43,925 mk.

Pozostałą z dochodu na 1 stycz. 1921 r. sumę 4,631 mk. przelano na bibljotekę.

W dniu 19 i 26 stycznia r. b. odbyło się ogólne zebranie członków „Ogniska“, na którem zostali wybrani do Zarządu: Adam Vigat—przewod., Zofja Hryniewiczówna — wice przew., Kazimierz Chodźko — wice sekret., Karol Kamiński — sekretarz, St. Falkowski — skarbnik, St. Pawlak i Wacław Sławiński — kom. gosp.

Do Komisji rewizyjnej weszli: Stefan Kaczorowski, J. Lubowicz i St. Karykowski.

Ogólne zebranie członków „Ogniska“ wyraziło życzenie, aby pozostawało ono na stanowisku organizacji bezpartyjnej, nie mieszając się do żadnych sporów partyjnych.

Listy do Redakcji.

W sprawie szmuglu.

Odnośnie do notatki zamieszczonej w Nr. 43 „Robotnika“ z dnia 11 b. m. pod tytułem „Sprawa o szmugiel — Przyczynek do burżuazyjnego patrjotyzmu“ pozwalamy sobie prosić Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

W poruszonej sprawie karno-skarbowej przeciwko p. Poupard dyrektorowi naszej rafinerji w Limanowej został przez nas wniesiony rekurs do kompetentnej władzy, której rozstrzygnięcia oczekujemy z całym spokojem.

Pozwalamy sobie przytem zaznaczyć, że dyrektor Poupard uskuteczniając omawianą wysyłkę olejów działał z polecenia podpisanego zarządu centralnego, a w żadnym wypadku nie można p. Poupard przypisywać zamiarów lub czynów nadających się do publicznego piętnowania.

Zaznaczamy w końcu, że z naszej strony nie przedsięwzięto żadnych kroków celem umorzenia sprawy, przeciwnie od początku zupełnie otwarcie dążymy do jej wyjaśnienia, które nam da pełne zadośćuczynienie za ataki osobiste w prasie publikowane.

Prosimy przyjąć, panie Redaktorze, wyrazy naszego prawdziwego poważania.

Tow. Naftowe „Limanowa“,
Sp. z ogr. por.
(Podpis nieczytelny).

Czy dyrektor Poupard działał z upoważnienia Zarządu centralnego Tow. Naft., czy nie — to nas nie obchodzi i nic nie ma do rzeczy. Dyrektor Poupard został w pierwszej instancji skazany za szmugiel — i mało nas wzrusza, że Tow. solidaryzuje się ze swym dyrektorem.

Że Tow. jest tak „spokojne“ co do wyroku, który zapadnie w drugiej instancji, to właśnie nas niepokoi. Wiemy bowiem — i to podkreślono w umieszczonej przez nas notatce — jak takiemu „spokojowi“ towarzyszą — niespokojne zabiegi, mające na celu obielenie czarnego...

Ale i my — czekamy...

Głosy czytelników.

Brutalne zachowanie się księdza.

Szanowny Panie Redaktorze, proszę o łaskawe umieszczenie na łamach swego pisma niniejszego listu, w którym przedstawiam fakt, napełniający mnie, jak i obecnych przy zajściu świadków, oburzeniem i zgorszeniem.

W niedzielę 20 b. m. na przystanku tramwajowym przy ul. Ząbkowskiej na Pradze, ja pokaleczony w ostatnich walkach oficer z nogą krótszą i napółsztywną przez zranienie, opierając się na kiju—usiłowałem wśród tłumu w towarzystwie swego kolegi też zasłużonego i odznaczonego oficera i jego żony — dostać się do wagonu tramwaju Nr. 5. Kolega, por. C., opiekujący się mną, kaleką, rzucił się pierwszy ku stopniom tramwaju i wsadzając żonę, trzymał przez moment porgeś przy wejściu, wołając mnie po imieniu.

Tłum parł, lecz zachowywał się godnie. Znalazł się natomiast sługa Boży, propagujący z ambony miłość bliźniego, pokorę i masę innych cnót — ten sługa Boży, ksiądz Poslrobko, rzucił się ze strasznym rykiem przez tłum, pchnął z całych sił por. C., wymizerowanego jeszcze po ranie w piersi — krzycząc przy tem i wymyślając jak sobie nie pozwoliłby krzyczeć na ulicy najordynarniejszy człowiek. Nie chcę wymieniać wszystkiego tego, co wykrzykiwała duchowna osoba, ksiądz polski, noszący sutannę jaką nosił święty bohater, ś. p. ksiądz Skorupka, z którym razem pod Radzyminem broniliśmy Warszawy, my obszarowie 29 p.

Porucznik K.

W sprawie demobilizacji.

Szanowna Redakcjo.

Jesteśmy już 3-ci rok na froncie, jako ochotnicy (roczniki 1896 — 1897 i 1899 — 1900) a dotychczas nic nie słychać o zwolnieniu nas z armji, pomimo, że zwolniono już wielu żołnierzy, którzy tylko przez kilka miesięcy byli na froncie (jak np. roczniki 1894 — 1895).

Prosimy Szan. Redakcję bardzo o umieszczenie tego listu w „Robotniku“.

Ochotnicy 4 dywizji piechoty.

—o—

Brutalne zachowanie się dzielnicowego.

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o podanie do publicznej wiadomości następującego faktu:

Dnia 4 lutego r. b. udałem się wraz z żoną do Zakładu kąpielowego przy ul. Nowomińskiej 16.

W czasie kąpieli zapukano do mojego numeru z zawiadomieniem, że dzielnicowy (oznaczony Nr. 3) Komisarjatu II żąda okazania dowodu osobistego.

Natychmiast okazałem kartę powołania do służby wojskowej, ale dowód ten p. dzielnicowy uznał za niewystarczający i zażądał natychmiastowego zaprzestania kąpieli i o ile nie okażę dowodu osobistego, udania się z nim do komisarjatu.

Ponieważ byłem już rozebrany, prosiłem go, żeby poczekał, zapewniając, że po kąpieli pójdę wraz z nim do domu i przedstawię mu żądany dowód.

Gdy dzielnicowy w brutalny sposób, używając wyrazów nieodpowiednich, zażądał, bym natychmiast udał się do komisarjatu, zmuszony byłem poprosić żonę, by mi z domu przyniosła żądane papiery.

Po przejrzeniu ich, dzielnicowy polecił mi udać się do komisarjatu dla spisania protokółu, a tam wepchnięto mnie do niezamieszkanego pokoju, gdzie już znajdował się wyżej wymieniony dzielnicowy, wraz z 3 niezupełnie trzeźwymi towarzyszami, którzy bez żadnego powodu, zaczęli znęcać się nade mną w nieludzki sposób, bić po twarzy i kopać nogami.

Racz przyjąć Sz. P. Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Józef Dessau.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary 821—805. Franki franc. 61—59. Marki niem. 14—13.50. Ruble (500) 460.

Rozmaitości.

Zakon Ku-klux-klan.

Chicagoski „Dziennik Ludowy“ z dn. 13 stycznia donosi o wskrzeszeniu w Stanach Zjednoczonych, w roku 1920. zakonu Ku-klux-klan, organizacji, mającej na celu walkę z murzynami w imię „demokracji“.

Zakon Ku-klux-klan powstał, jako organizacja tajna, w roku 1870. gdy Stany Zjednoczone przyjęły poprawkę do konstytucji, gwarantującą murzynom prawo głosowania. Wówczas to, w stanach południowych, gdzie przewaga liczebna ludności murzyńskiej groziła białym, zwłaszcza klasom posiadającym — utratą władzy i przywilejów, zakon Ku-klux-klan rozpoczął walkę, nie cofając się przed żadnemi, najbrutalniejszemi środkami, której celem było wydarcie władzy z rąk murzynów i uniemożliwienie im wykonania prawa głosowania. Dopiero po upływie kilku lat, gdy rząd Stanów Zjednoczonych przedsięwziął szereg gwałtownych środków zaradczych i zawiesił zakon Ku-klux-klan, udało mu się chociaż na tyle zapewnić spokój na południu, że murzyni mogli być choć jako tako pewni swego życia.

Obecnie ten haniebnej pamięci zakon został znów powołany do życia i nietylko posiada sprawnie działające oddziały na południu Stanów Zjednoczonych, ale emisarjusze jego zapowiadają utworzenie stanowych organizacji w całych Stanach Zjednoczonych. Bezpośrednim bodźcem do wskrzeszenia działalności było dlań przyznanie kobietom amerykańskim, a więc i murzynkom, prawa głosowania.

W okresie rejestracji prawyborczej, w roku ubiegłym, stany południowe były widownią takich np. scen. W Jacksonville, gdzie ludność murzyńska wynosi 60%, lokale wyborcze zaopatrzono w cztery wejścia: dla białych kobiet, dla białych mężczyzn, dla czarnych kobiet i dla czarnych mężczyzn; wyborców miano po 2 wpuszczać do wnętrza, tymczasem między godz. 8-ą rano a 5-tą wieczorem 4000 wyborców murzyńskich wciąż stało w „ogonku“, czekając swej kolei, aby ostatecznie nie głosować.

Nocami gromady jeźdźców, odzianych w długie białe płaszcze, z ogromnemi krzyżami, objeżdżało dzielnice murzyńskie, licząc na to, że murzyni obecnie są równie ciemni i zabobonni jak przed 50 laty i że uda się ich odstraszyć od głosowania. poprostu strasząc ich.. widmami. Trzeba dodać, iż Ku-klux-klańcy korzystali w swoich praktykach z pomocy całego aparatu służby publicznej, począwszy od gubernatorów stanowych, a skończywszy na registratorach i sędziach wyborczych.

W miejscowości Ocoee (Floryda) w dn. 4 listopada urządzono poprostu pogrom murzynów, za to, że kilku z nich ośmieliło się głosować. Spłonęło 20 podpalonych domów murzyńskich, szkoła, kościoły i murzyński dom ludowy, na jednym z murzynów dokonano samosądu, drugiego dotkliwie pobito.

Palce Paderewskiego zachowały swą władzę.

Paderewski przybył już do Ameryki i już zdążył oświadczyć przedstawicielowi „New-York Herald“, że przyjechał wyłącznie w celach spoczynku, który znajdzie w Kalifornji, że żadne cele polityczne nie kierowały jego wyjazdem do Ameryki, że prawdą jest, iż zaniechał już na zawsze myśli o występach publicznych, jako pianista, ale że palce jego nie straciły bynajmniej swej władzy!

Obawiamy się, że mistrz zagra Polsce swemi silnemi palcami niejeden jeszcze kawał dyplomatyczny, zwłaszcza, że i język ma zdrowy.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INST. METEROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Środek wyżu barometrycznego nad Polską południową, depresja na zachód od Anglji.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Rano mglisto, potem dość pogodnie, wzrost temperatury, wiatry południowo-wschodnie.

Uwagi z dnia 23 lutego. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 1°,2, najniższa — 9°,2.

Ruch kolejowy. Z powodu trudności technicznych na dworcu Głównym, pociągi pospieszne Nr. 7 i 8 komunikacji bezpośredniej Warszawa-Lublin-Lwów, pociągi osobowe Nr. 811 i 812 komunikacji bezpośredniej Warszawa-Brześć-Baranowicze i pociągi osobowe Nr. 813 i 814 komunikacji bezpośredniej Warszawa-Siedlce-Lida-Wilno **poczynając od dnia 23 lutego przenoszą się na dworzec Warszawa Wschodnia.**

Pociągi powyższe będą odchodzić i przychodzić na Warszawę Wschodnią według rozkładu następującego:

Poc. Nr. 7 odjazd 19.15, poc. Nr. 8 przyjazd 10.05, poc. Nr. 811 odjazd 23.55, poc. Nr. 812 przyj. 9.30, poc. Nr. 813 odjazd 18.40, poc. Nr. 814 przyj. 11.55.

(a) **Niedola urzędnicza.** Wobec tego, że środki niższych urzędników państwowych z powodu niepomiernej drożyzny zostały wyczerpane i funkcjonarjusze rządowi nie mogą przetrwać do 1 marca, wczoraj w niektórych instytucjach państwowych wydano urzędnikom na poczet pensji marcowej zasiłek dla żonatych w wysokości 2000 mk., dla kawalerów — 1000 mk. z warunkiem potrącenia tych kwot 1 marca. W ten sposób urzędnicy otrzymają marcową pensję mocno uszczuploną.

(a) **Dorożki samojazdowe.** Magistrat udzielił spółce akcyjnej „Polski Fiat“ pozwolenia na uruchomienie w Warszawie w terminie do 1 września 1921 — 125 dorożek samojazdowych, a dwóm innym spółkom na uruchomienie 67 dorożek w tym samym terminie.

(a) **Budowa szkół.** Magistrat polecił Wydziałowi Budowlanemu (komisji budowlanej) opracowanie planów, przedstawienie kosztorysu i niezwłoczne przystąpienie do budowy pomieszczeń dla szkoły rękodzielniczej o 5-ciu do 6-ciu specjalnych pracowniach i tyluż izbach szkolnych.

(a) **Telegraf.** Łódź otrzymała bezpośrednie połączenie telegraficzne z Berlinem.

Ochotnicy 236 p. p. zawiadamiają kolegów broni o nadzwyczajnem zebraniu, mającem się odbyć d. 24 b. m. o godz. 8 wiecz. w mieszkaniu p. Z. Załęskiej, Nowogrodzka 34, m. 7.

(a) **Wystawa w Pradze.** Zarząd wystawy wzorów w Pradze czeskiej przesłał na ręce prezydenta m. Warszawy prośbę o odwiedzenie wystawy pomiędzy dn. 28 lutego a 8 marca b. r. Magistrat, zawiadomiony o zaproszeniu, przekazał sprawę do decyzji p. prezydentowi.

Z Wydziału Zaopatrywania Miasta. Sekcja Ziemniaczana Wydziału Zaopatrywania zostaje z dn. 26 b. m. zlikwidowana. Wszelkie sprawy, związane ze skasowaną Sekcją obejmuje od dnia 1 marca r. b. referat warzywny przy Sekcji Artykułów Ogólnych W. Z. Referat ten czynny jest przy Centrali — Rymarska Nr. 3.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Liga praw człowieka i obywatela. We wtorek, 1 marca r. b., odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego o godz. 8 wiecz. konferencja w sprawie organizowania w Polsce Ligi praw człowieka i obywatela. Przemawiać będą m. in. tow. tow. Daszyński i Dobrowolski. O miejscu nabycia biletów wstępu nastąpi specjalne zawiadomienie.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Dziś o g. 7½ wiecz. w lokalu Polsk. Tow. Krajoznawczego (Karowa 3) odbędzie się zebranie członków, na którem dr. Mieczysław Orłowicz wygłosi odczyt p. t. „Karpaty Wschodnie“. Wstęp na odczyt dla członków i wprowadzonych gości.

Wystawa obrazów medjumistycznych. Do Salonu Polskiej Sztuki Nowoczesnej (Boduena 3) przybyły nowe obrazy M. Grużewskiego, mocne w ekspresji i barwach. Salon jest otwarty codziennie od 11—3, a w niedziele do 5 pp. Pokaz tych obrazów w przezroczach i oryginałach odbędzie się w Muzeum (Krak. Przedm. 66) w sobotę 26 lutego o godz. 8 wiecz. Objaśniać będzie prof. W. Trojanowski i autor. Bilety są do nabycia w Muzeum.

WYPADKI.

(m) **Samobójstwo 16-letniego chłopca.** 16-letni Józef Feinkuchen, syn b. właściciela młyna, zamieszkały z rodzicami przy ul. Przyokopowej 13, wziął z szafy rewolwer, będący własnością sublokatora-oficera, i w zamiarze samobójczym wystrzelił w szyję. Kula, przebiwszy krtań, utkwiła w oparciu otomany. Gdy nadbiegli z sąsiednich pokojów domownicy, chłopiec był już w agonji i przed przybyciem lekarza pogotowia zmarł. Młodociany samobójca pozostawił kartkę, w której, między innemi, napisał: „Do widzenia, kochana Luciu! Proszę nie ratować“. Przyczyna rozpaczliwego kroku: zawód miłosny. Wspomniana Lucia jest siostrzenica, 17-letnia panna, w której Feinkuchen zakochał się na zabój.

Teatr i Muzyka.

PREMJERA W „MIRAŻU“.

„Zamiana dam“, lekcja śpiewu w 1-ym akcie z francuskiego, w przekładzie C. Danielewskiego (autora nie podano), jest wcale niezłą farsą, w której tak dobrze następuje zamiana dam, jak i panów, przybyłych do szkoły śpiewu pani Record. Dużo nieprawdopodobieństw krzywizny komedjowej uchwycili artyści zachłannie, t. z. grali z życiem. A więc pp. Cornobis, Horski, Burska, Baumanowa i Zarzycka, zaś p. Artówna lekko, pomysłowo i doskonale flirtowała, jako pokojówka Fifi z.., Napoleonem, ale Offray. „O 5-ej w Bristolu“ spotkała się na „fiveo clock'u“ przeróżna „societa“ warszawska z faworytem ziemianinem i jego sttache Dickiem na czele. Tę mozajkę napisał A. Włast wcale zręcznie, ze smakiem, z kulturą i humorem, nie zawsze jednak dowcipnie. Muzyka Różewicza, Christiné, Logana, Nelsona i Rebnera—melodyjna. Do piosenek najbardziej udatnych należą: „Biały buduar“ Różewicza, „Kołysanka murzyna“, „Wampir, duet, tercet i septet. P. Burska śpiewa muzykalnie, czystym, świetnie wyszkolonym, o miłej barwie, sopranem; Głos pani Komornickiej ma dobre brzmienie, zwłaszcza w górnym rejestrze. P. Ratoid ma dużo uczucia w głosie, dobrze postawionym, a p. Hanusz grał, śpiewał i tańczył z werwą. P. Nowicka była świetną charakterystyczną. P. Srebrzycki dał doskonały, żywy i zabawny typ „poety“-kelnera, a p. Misiewicz był elokwentnym portjerem. P. Dudziński wywołał nieustanny śmiech już samem pojawieniem się w roli murzyna Dicka. O p. Nowinie-Witkowskim, obdarzonym ładnym barytonem, reżyserja tym razem niesłusznie zapomniała, a powinien był zaśpiewać coś z repertuaru poważniejszego. Znana tancerka, Zofja Pilana, z wdziękiem i poczuciem rytmu wykonała, wraz z Hanuszem, taniec hiszpański, a Cesarski i Jabłońska popisali się dobrze w „Missouri - boston“. Zinstrumentował muzykę do piosenek i tańców doskonale utalentowany kapelmistrz Jaworski, który sprężyście prowadził orkiestrę.

M. L.

—o—

Z Opery. Dziś „Tristan i Izolda“ Wagnera w obsadzie znakomitej.

Teatr Rozmaitości. Dziś premjera trzyaktowej sztuki St. Kozłowskiego p. t. „Trybuni“.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Ruy Blas“.

Teatr Reduta. Dziś, jutro i w sobotę komedja Wł. Chełmickiego „Wojna i miłość“ w zmienionej obsadzie.

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Cierpki owoc“.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu“, jutro „Czar munduru“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Napoleon i Józefina“ H. Bahra.

Teatr Praski. Dziś i jutro H. Bataille'a „Marsz weselny“.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro wodewil „Nitouche“.

Ze Związku Teatrów Ludowych. Biuro Z. T. L. wznowiło swoją działalność w całej pełni. Na miejscu (Warszawa, Kopernika 30, parter) udziela porad fachowych, ogólnych i organizacyjnych. Zwracać się można listownie i osobiście. Kierownik Z. T. L. przyjmuje interesantów codz. (z wyjątkiem świąt) od 10—11 g.; instruktorka od 9—3 pp.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt Górnośląski

Za zajęcie czasu telefonistce podczas dyżuru nocnego p. W. G. złożył mk. 100.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.